Nr. 66. Kraków, Czwartek 19 Marca 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 18 marca.

Koło polskie zdecydowało się nareszcie wyjaśnić ze swej strony sprawę wykluczenia p. Lewakowskiego. Dziś nie ulega żadnej wątpliwości, że poseł lwowski głosując za nagłością wniosku p. Gessmana złamał solidarność Koła. Wprawdzie Koło samo nie obradowało i nie uchwaliło, jakie stanowisko należy zająć wobec owego wniosku, ale komisya parlamentarna postanowiła wówczas jednomyślnie, że posłowie polscy głosować będą przeciw uznaniu nagłości. Ta uchwała komisyi parlamentarnej obowiązywała wszystkich posłów należących do Koła, a więc i dr. Lewakowskiego. Działał on zatem wbrew obowiązkowi, jaki na członków Koła nakłada regulamin i naruszył solidarność Koła, która jest i będzie najważniejszą podstawą organizacyi poselstwa naszego we Wiedniu.

Czy poseł Lewakowski działał rozmyślnie? Na to pytanie ani obrady Koła, ani jego komunikat nie dają dostatecznej odpowiedzi. Przedewszystkiem stwierdzić należy, że o uchwale komisyi parlamentarnej nie uwiadomiono żadnego z posłów, a więc i p. Lewakowskiego. Otóż w tem tkwi błąd, którego nic usprawiedliwić nie może i który nie pozwalał Kołu zastosowywać w tym wypadku najsurowszej kary. Chociaż bowiem Koło formie, w jakiej powzięto uchwałę, przypisuje wielką wagę „stwierdzenia, że p. Lewakowski przestał być członkiem Koła", nikt inaczej zrozumieć tego nie może i nie zrozumie, jak tylko w ten sposób, że Koło wykluczyło tego posła ze swego grona. Gra słów nie może zmienić rzeczy samej, a gdy p. Lewakowski nie oświadczył, że z Koła występuje, każda uchwała, wyłączająca go z pomiędzy członków Koła, była i jest niczem innem, jak tylko wykluczeniem.

Koło nie stwierdzało zatem tylko samego faktu, ale wydało orzeczenie, zawierające najdotkliwszą karę za złamanie solidarności, bo karę przynoszącą bezwarunkowo pewną ujmę dla czci zasądzonego. W takich wypadkach należy postępować z nadzwyczajną ostrożnością i opierać się na faktach, a każda nieformalność i każdy błąd tych, którzy oskarżają, jeżeli nie uchyla, to zmniejsza winę oskarżonego. Nam więc wystarczyć nie może twierdzenie, że głosowanie trwało 10 minut, że p. Lewakowski widział, jak się zachowują inni posłowie polscy, że ktoś wołał na niego, aby usiadł lub wyszedł, że mu ktoś o postanowieniu komisyi mówił i że p. Lewakowski mógł się dowiedzieć o uchwale komisyi. Wszystko to wystarczyłoby do udzielenia napomnienia lub nawet nagany, ale nie wystarczało do wykluczenia, skoro komisya parlamentarna nie zawiadomiła członków Koła o swojem postanowieniu. Żadna uchwała komisyi nie może obowiązywać dopóty, dopóki jej nie ogłoszono, a nie jest to tylko czczą formalistyką, ale kardynalną zasadą, od której odstępować nie wolno, jeżeli nie chce się obalić wszelkich zasad sprawiedliwości.

Wyjaśnienia Koła usuwają wszelką wątpliwość co do legalności uchwały o wykluczeniu, nie usuwają jednak wcale zarzutów, że działano zbyt pospiesznie i bez wysłuchania p. Lewakowskiego. Na usprawiedliwienie pośpiechu nie przytoczono ani jednego argumentu i pozostaje nadal faktem niezbitym, że nie byłoby żadnem nieszczęściem, gdyby posiedzenie odbyło się o dwadzieścia cztery godzin później. Natomiast nie ulega dziś żadnej wątpliwości, że p. Lewakowskiego na ów sąd nad nim odbyty nie wezwano, że jego obrony nie wysłuchano i że mu nie dano sposobności bronienia się przeciw uchwale tak bardzo dotykającej jego czci. Nic usprawiedliwia tego postępowania okoliczność, że dr. Lewakowski natychmiast po posiedzeniu Izby parlament opuścił, bo niezawiadomiony o posiedzeniu, nie miał obowiązku zostawać w parlamencie, a gdyby Kołu chodziło o jego wysłuchanie, mogło i powinno było odroczyć obrady do chwili, w której p. Lewakowski zawiadomiony o posiedzeniu albo przyjdzie na nie, albo nieobecnością swoją stwierdzi, że się obrony zrzeka. Gdyby w ten sposób postąpiono, możeby sprawa wzięła inny obrót, możeby p. Lewakowski dobrowolnie uznał obowiązek solidarności i uniknęłoby się tego rozgłosu i rozgoryczenia, jakie było naturalnem następstwem zbyt pospiesznej uchwały.

Stokroć więcej, niż wykluczeniem, wzmocniłoby się karność Koła, gdyby dr. Lewakowski postępowanie swoje usprawiedliwił i dobrowolnie uznał, że każdy poseł polski do solidarności jest obowiązanym. Takie zakończenie sprawy uniemożebnił ów pośpiech, z jakim Koło odbyło posiedzenie i powzięło uchwały.

Dziś już o takiem załatwieniu sprawy marzyć nie można. Obie strony posunęły się już za daleko. Istnieje zatem fakt bardzo przykry, bardzo szkodliwy, że w Radzie państwa zasiada poseł nie należący do Koła. Winę tego ponoszą obie strony. P. Lewakowski ponosi ją, bo złamał solidarność Koła, a następnie natychmiast skorzystał ze swobody działania. Koło polskie zawiniło, bo zbyt pospiesznie powzięło uchwałę i chwyciło się najostrzejszego środka, jakim rozporządzało.

Do redakcyi *Czasu* przesłał p. Lewakowski następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Na podstawie paragrafu 19 ustawy prasowej upraszam o umieszczenie następującego sprostowania:

W numerze 63 z dnia 13 marca r. b. w korespondencyi z Wiednia waszego dziennika znajduje się twierdzenie, iż podczas głosowania nad wnioskiem nagłości p. Gessmana „wstałem ostentacyjnie z miejsca i wyszedłem na środek Izby", to nie jest prawdą — znalazłem się poprostu na schodach obok ławek polskich, wysłuchawszy debaty nad wnioskiem, a nie będąc powiadomionym oficyalnie o uchwale Koła polskiego, czyli właściwie jego komisyi parlamentarnej — bo ta sprawa w Kole wcale nie była traktowaną — głosowałem wedle przekonania mojego za wnioskiem.

Z poważaniem
Dr. Karol Lewakowski.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Cieszyn, 16 marca.

Od kilku miesięcy czytać można najróżnorodniejsze wieści po dziennikach galicyjskich o zarządzie „Macierzy" i o rzekomym wniosku p. dra Kusionowicza, dotyczącym zaprowadzenia utrakwizmu w naszem polskiem gimnazyum. Ostatni zarzut, zdaniem mojem, może nietyle szkodzi jednostce, którą najniesłuszniej błotem obrzucają, jak instytucyi, o którą chodzi, bo tendencyjnie rozsiewane wieści o rzekomo germanizacyjnych zachciankach niektórych członków wydziału „Macierzy" zachwiać mogą zaufanie szerszych mas w rzetelność prasy naszej. Dlatego chcę dać w kilku słowach świadectwo prawdzie.

Kiedy sprawa otwarcia gimnazyum polskiego stanęła na porządku dziennym, omawiano i zastanawiano się nad przyszłością tego zakładu i nad warunkami wewnętrznemi, któreby rozwój tej młodej instytucyi zapewniły. Warunki te głównie zależą od wiedzy i przygotowania, jakie uczniowie z zakładu wyniosą. Cóż więc dziwnego, że licząc się z danemi u nas stosunkami podniesiono z różnych stron, że jednym z pierwszych i kardynalnych warunków jest dokładna i prawdziwa znajomość języka niemieckiego u uczniów, opuszczających nasz zakład.

Na jednem z posiedzeń wydziału „Macierzy", po zamknięciu obrad, a więc w pogawędce prywatnej, p. dr. Kusionowicz myśl powyższą poruszył, dodając, że od 3 klasy należałoby jeden przedmiot wykładać w języku niemieckim. Oto prawdziwy stan rzeczy!

Nieprawdą przeto jest, jakoby dr. Kusionowicz postawił wniosek o zaprowadzenie utrakwizmu w naszem gimnazyum, jak to rozgłaszał *urbi et orbi* „*Kuryer Lwowski*", „*Gazeta Przemyska*", jakaś socyalistyczna gazeta polska w Londynie, a w ostatnich dniach jakieś nowe pisemko krakowskie. Zdanie p. dra Kusionowicza, o ile ono dotyczy potrzeby dokładnej znajomości języka niemieckiego, podzielają wszyscy, rzeczowo oceniający nasze stosunki, a śmiem nawet twierdzić, że nawet nieliczni poplecznicy p. korespondenta podzielają zapatrywanie, że znajomość niemczyzny, i to znajomość dokładna, jest u nas konieczną, a więc różnica zachodzi jedynie co do wyboru środków prowadzących do jednego celu!

Na jednem z ostatnich walnych zgromadzeń „Macierzy" ks. poseł Świeży, zainterpelowany w tej sprawie, najwyraźniej oświadczył, że i on co do nauki języka niemieckiego podziela zdanie dr. Kusionowicza, i że pierworodztwo tej myśli jemu się należy. Nie zapominajmy, że na Śląsku wszystkie szkoły fachowe, seminarya duchowne i nauczycielskie, wszystkie urzędy publiczne, słowem wszystko — jest niemieckie! Cóż więc pocznie ów „nasz uczeń", który po ukończeniu kilku klas chciałby się rzucić do zawodu praktycznego i dającego prędzej kawałek chleba bez znajomości niemczyzny?

Czy zwolennicy przeciwnego zdania sądzą, że rząd w tej chwili dla „naszych uczniów" zmieni na Śląsku wszystkie szkoły na polskie, — że się za jednym zamachem spolszczą miasta, urzędy, fabryki, przemysł, wogóle wszystkie instytucye, zawody i gałęzie pracy, w którychbyśmy z czasem mieć chcieli naszych ludzi? Wprawdzie słyszymy regularnie na każdem zgromadzeniu walnem „Macierzy" z „wymownych ust krakowskich": „rząd dać musi nam szkoły, my nie prosić, ale żądać mamy prawo, bo jesteśmy obywatelami, płacącymi podatek grosza i krwi". Zgoda na to twierdzenie, ale dopóki to nie nastąpi, starajmy się ułatwiać, a nie utrudniać samowiednie przyszłości naszej dziatwy, która ma roznieść i zaszczepić ducha polskiego tutaj, na Śląsku, gdzie dotychczas germanizm święci tryumfy. *X.*

Dalecy od posądzania dr. Kusionowicza o chęć niemczenia gimnazyum polskiego w Cieszynie, oświadczyć musimy, że jakkolwiek nie zapoznajemy potrzeby znajomości języka niemieckiego na Śląsku, to przecież propozycyi nauczania jednego przedmiotu w języku niemieckim nie uważalibyśmy za pomysł szczęśliwy, już choćby z tego powodu, że wytworzyłby się przez to dla śląskiej Rady szkolnej precedens, pożądany do dalszego wprowadzania nauki języka niemieckiego w program szkolny. Naszem zdaniem, wystarczy, jeżeli nauka języka niemieckiego, traktowana jako przedmiot obowiązkowy, spocznie w kompetentnych rękach. Przez ośm lat można chyba nauczyć tego języka w szkole, a życie codzienne nastręczy uczniowi sposobności aż nadto wiele do nabrania w nim wprawy. *(Przyp. Red.).*

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu wczorajszych obrad nad budżetem ministerstwa dróg żelaznych p. Wimhölzel omawiał sprawy lokalnego znaczenia, poczem zabrał głos p. Kaftan. Mowca zaznacza, że ze stanowiska federalistycznego nie można podnieść żadnych zarzutów przeciw utworzeniu ministerstwa dróg żelaznych. Należało jednak utworzyć ministerstwo komunikacyi. Ministerstwo dróg żelaznych nie jest niczem innem, jak tylko generalną dyrekcyą, która zmieniła nazwę. Zarząd dróg żelaznych może tylko do pewnego stopnia polegać na zasadach centralistycznych. Mowca powołuje się na przykład Prus, gdzie decentralizacya wydała bardzo pożądane owoce. Następnie p. Kaftan ostro występuje przeciw przepisom statutu organizacyjnego, polecającym korespondencyę w języku niemieckim do władz cywilnych. Wyjątek postanowiono tylko dla Galicyi. Mowca zapytuje więc, czy istnieją uprzywilejowane języki i protestuje imieniem narodu czeskiego przeciw nierównemu traktowaniu języków. Dróg żelaznych nie należy uważać jako źródła podatkowego. Zarząd ich nie powinien kierować się ani militarnemi, ani fiskalnemi względami. Znaczne podwyższenie taryf musi stosować się do ekonomicznych sił społeczeństwa. Ruch przechodowy do Rosyi należy skierować ku Granicy, Brodom i Nowosielicy przez odpowiednią konkurencyę z Niemcami. Mowca zaleca w końcu tworzenie krajowych rad kolejowych.

Pp. Hagenhofer i Koblar omawiają sprawy lokalnego znaczenia.

P. Kübek cieszy się, że rząd jest przekonany o potrzebie jednolitego zarządu i uwolnienia dróg żelaznych od narodowościowego partykularyzmu. Niemniej wyraża zadowolenie, że rząd zamierza przy pomocy kredytu uzupełnić sieć komunikacyjną i stworzyć inne ekonomiczne instytucye. Mowca podnosi ważność budowy kanału łączącego Dunaj z Łabą i drugiej kolei do Tryestu. Wobec wzajemnego oddziaływania dróg wodnych na drogi żelazne, należy ministerstwo dróg żelaznych przekształcić na ministerstwo komunikacyi. P. Kübeck omawia wreszcie ugodę z Węgrami i uznaje unię cłową za nieodzowną.

Po przemówieniu pp. Visnikara i Welponera poseł Hofmann-Wellenhof omawia położenie urzędników kolejowych. Domaga się on wydania pragmatyki służbowej, wykazuje, że urzędnicy ruchu są przeciążeni pracą, utyskuje na to, że urzędnicy kolejowi mają gorsze stanowisko, niż inni urzędnicy państwowi i wykazuje, że stosunek wyższych posad do niższych jest nieodpowiedni. W końcu mowca wytyka, że ograniczenie lub zniesienie wagonów trzeciej klasy przy pociągach pospiesznych jest nieodpowiedniem i wnosi rezolucyę względem odłączenia przesyłek pieniężnych i pakietów od ruchu towarowego i osobowego.

Minister dróg żelaznych Guttenberg oświadcza, że starać się będzie o dalszy rozwój sieci kolejowej i popierać odpowiednią politykę taryfową celem podniesienia stosunków ekonomicznych. Minister uznaje konieczność drugiej linii kolejowej do Tryjestu. Sprawa ta będzie poruszoną niezwłocznie po załatwieniu przez Izbę zapowiedzianego projektu ustawy o podatku od wódki i piwa. Przedłożonym również będzie projekt o kolejach lokalnych, których budowa zamierzona jest na rok 1896. W ustroju taryfowym potrzebna jest ciągłość, dlatego nie ma w planie żadnych zmian. Tylko w razie potrzeby możliwe jest przyznanie ulg dla poszczególnych artykułów. Personal urzędników kolejowych dozna troskliwej opieki. Minister przyznaje konieczność upaństwowienia istniejących kolei prywatnych, atoli w sprawie tej należy postępować bardzo ostrożnie. Zmiany statutu organizacyjnego uważa minister za niemożebne. Nadto sądzi on, że należy zachować jednolity język służbowy. W sprawie taryfy związkowej z Rosyą przyjmie rząd na swoich liniach wszystkie te pozycye, które podane będą, jako środki konkurencyjne wobec Niemiec. Przy ugodzie rząd presyi Węgier nie podda się żadną miarą.

Po przemówieniu kilku posłów zamknięto dyskusyę. Dziś posiedzenia nie ma.

Program Rudiniego.

Wczoraj odczytał prezydent nowego gabinetu włoskiego swój program polityczny w Izbie deputowanych i w senacie. Margr. Rudini znalazł się w tej chwili w położeniu bardzo korzystnem, chociaż grozi mu niebezpieczeństwo, że położenie to jest przemijające i zmienić się może każdej chwili. Po znienawidzonych rządach Crispiego, upatrują wszyscy zbawienie w jego następcy. Wojna w Afryce jest dzisiaj postrachem całych Włoch. Wiele pisze się i mówi o potrzebie ratowania honoru wojskowego i mocarstwowego stanowiska kraju, — ale na wojnę idzie młodzież bardzo niechętnie, pod przymusem. Zrujnowane ekonomicznie państwo radeby raz skończyć z całą polityką kolonialną i z Menelikiem. Rudini ma być tym mężem przyszłości, który uwolni Włochy od gniotącej je zmory. Uchodzi on za zwolennika polityki pojednaw-

---

A. FOGAZZARO.

DANIEL CORTIS.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

47

(Ciąg dalszy).

— Masz oto tego — rzekł cicho Lao do senatora, wskazując Cortisa, — powinien ci wystarczyć! Przewrócona głowa, chociaż na inny sposób od swych kolegów, którym się zdaje, że kierują światem i patrzą z góry na nas wszystkich, jako na niższe od siebie stworzenia, dlatego, że się im pozwalamy ciągnąć.

Odwrócił się do Daniela, dodając głośno:

— Tak, tak mój drogi, chcemy cię odpolitykować. Chcemy, abyś pchał naprzód Włochy, ale tutaj na miejscu na swym własnym gruncie, swemi rękami i nogami, co dużo jest więcej warte od wygłaszania mów w Izbie. Chcemy, abyś się tutaj uczył ekonomii politycznej praktycznie, a nauczysz się lepiej, niż z książek. A jeżeli masz nostalgię socyalizmu i chrześcijańskiej demokracyi, próbuj jej tutaj na ludziach siedząc na swoim kawałku ziemi, a nie w pośród chmur w papierowym balonie. Tutaj, tutaj!

Ile razy Lao wymówił wyraz „tutaj", uderzał laską o ziemię.

— Poczta idzie! — zawołał Cortis.

Helena się zatrzymała raptownie; lekkie drżenie ramion zdradzało, że jest wzruszona. Posłaniec również przystanął, otwierając torbę zawieszoną przez plecy.

— List do pana hrabiego.

— Schowaj go sobie — odparł Lao, podnosząc w górę laskę. — Listy, a uderzenie kamieniem, to dla mnie wszystko jedno.

Posłaniec się uśmiechnął, podał drugi list Cortisowi, który spojrzawszy na pismo, zadziwił się, a nawet trochę zmartwił. Potem zwrócił się do Heleny i znowu szukał w torbie.

— Dla mnie także? — zapytała.

Odrazu uczuła drętwienie całego ciała, jakby życie z niej uciekało. Posłaniec podał list, odebrała go, przypatrzyła mu się: to był ten. Przyszła jej tylko jedna myśl: nie zdradzić się.

Chciała powiedzieć: „dziękuję", ale nie mogła, odwróciła się, udając, że patrzy na góry.

— Cóż za prześliczny widok! — zawołał senator, stając obok niej.

Szybkim ruchem odwróciła się znowu. Cortis, który czytał list, podniósł oczy, spojrzał i zbliżył się do niej. Rzekła do Clenezziego:

— Chodźmy dalej.

Poczciwiec nie odstąpił jej aż w Villascura, gdy Lao go zawołał na dziedziniec, chcąc pokazać mu widok od strony północnej.

— Heleno! — odezwał się Daniel.

Głos jego nie był rozkazujący, ani błagalny; i owszem spokojny i pewny, lecz nie potrafiłaby się mu oprzeć nigdy, w jakiemkolwiek miejscu i w jakiejkolwiek chwili; już się zwróciła, chcąc iść z Clenezzim, lecz się zatrzymała.

— Co ci się stało? nie dobrze ci?

— Nic mi nie jest.

Cortis spojrzał na nią w milczeniu.

— Czy będziemy oglądać willę? — zawołał Lao.

Cortis musiał kazać ją otworzyć i pokazać Clenezziemu. Wszyscy weszli do salonu, potem do ogrodu, obeszli sadzawkę. Cortisowi się zdawało, że to wystarczy, lecz Lao powtarzał:

— Musimy widzieć wszystko, wszystko.

Helena tym razem została w salonie.

— Tutaj na was zaczekam — powiedziała.

Usiadła nieruchomo, słuchając głosu towarzyszów, niknącego w pustych pokojach. Gdy czuła, że są już daleko, wyciągnęła szybko list, otwarła, przebiegła oczyma ostatnie wyrazy i również szybko schowała. Głosy się nie zbliżały; znowu powoli wyciągnęła list, przeskakując z ostatniej czwartej strony na pierwszą. Co chwila podnosiła głowę, słuchała. Gdy skończyła czytanie, przycisnęła silnie serce rękami.

— Mój Boże! mój Boże! — szeptała.

Usłyszała zbliżające się kroki i głosy. Jednym susem wyskoczyła z salonu, usiadła na schodach zwróconych do ogrodu, aby jej nie spostrzegli. Przyglądała się kwitnącym bzom, krzewom róż, zielonej pochyłości gór i wodotryskowi, który również jak kwiaty i zieloność wydał jej się żywą i czystą radością ziemi. Boże! jak jej serce biło! Z jaką mocą powtarzało: „nie — nie — nie!" Przez ten czas panowie weszli do salonu.

Cortis mówił:

— Cóż chcesz? Może ja będę tym waryatem.

— Jakim waryatem? — zapytała Helena wstając.

— Waryatem wracającym do Rzymu — odparł Lao, — który się rzuci w politykę na złamanie karku, a jak się śmiem spodziewać, zostawi tam swą skórę.

— Oh! — zawołała Helena.

Daniel się uśmiechnął.

— Będę do was przyjeżdżał często, bardzo często, dla zaczerpnięcia zapasu wiary, nadziei i życia.

Oczy jego spotkały wzrok Heleny; ona zatopiła się cała w myśli zostania przy nim na zawsze. Marzenie to napawało ją dziwną, rozkoszną błogością, przywracającą nowe życie całemu jej ciału; radowała się wszystkiem, na co patrzała, wszystkiem, co słyszała; zielonością i różami, szumiącą wodą i powietrzem, którem oddychała całą piersią.

— Odebrałaś list? — zapytał Cortis, schodząc do ogrodu.

— Ja? — zawołała, a serce jej zadrżało bólem.

— Dowiedziałem się od niego — rzekł Cortis wskazując senatora, który z Laem postępował za nimi.

— Tak — odparła spokojnie.

Krótkie upojenie minęło: słowa Daniela przywołały na pamięć rzeczywistość walki i obowiązku.

— A nie mówiłem, że pogoda się zmieni — wołał Lao — Cóż teraz zrobicie?

Grube, białe chmury wychylały się z poza wierzchołków gór Passo Grande, unosiły się ponad drzewami z jednej i drugiej strony bramy; promienie słońca zgasły na trawnikach i ścieżkach ginących w tajnikach lasu, w tym poemacie cieniów i życia. Lao zatrzymał się przy bramie, przyglądając się chmurom. Helena szła powoli w stronę lasu w nadziei, że towarzysze powrócą bez niej do domu. Chciała im zniknąć z oczu, chciała się zgubić na kilka godzin, nim cokolwiekbądź postanowi; chciała znaleść sposób obrony przeciw niemu — przeczuwając, że postanowił dowiedzieć się prawdy. Powiedział wczoraj o bohaterze Matastasego: „Jeżeli wierzył, że obowiązek kazał mu jechać, dobrze zrobił, nie uwiadamiając swej przyjaciółki". Lecz teraz jak zrobić, aby mu nic nie powiedzieć, jemu, Danielowi? Na spacerze było to jeszcze możliwem, nawet łatwem — ale później?

Lao zatrzymał się z Danielem, rozprawiając o pogodzie. Z daleka wołał:

— Heleno, chodź do starożytnej kolumny!

Tak, niezawodnie, nie zostawią jej samej! Spotkali się na ścieżce wiodącej do wielkich kasztanów i jasnej zieloności akacyj, potem skręcili na szczyt małego wzgórza wśród cienkich i ogołoconych pni sosen i modrzewi. Daniel ciągle pytał ją wzrokiem, a w chwili, gdy Clenezzi i Lao przystanęli, aby podziwiać jakąś jodłę nadzwyczajnych kształtów, szepnął:

— Musisz mi powiedzieć wszystko.

— Gdybym ci nie powiedziała, nie możesz nigdy przypuszczać.... Brakło jej głosu.

— Czego? — zapytał.

Lecz Lao już go wołał: „wszak sam u djabła powinien robić honory w swoim parku".

Ona dodała szybko:

— Nie powinieneś nigdy przypuszczać, że cię mogę mniej kochać.

Wiedział o tem dobrze, lecz ile razy powtarzała te słowa, czuł nową radość, rozkosz życia w każdym nerwie. Teraz drżał ze wzruszenia, że się musi powstrzymać, nie może nawet uścisnąć jej ręki i dowiedzieć się tajemnicy listu. Chciał ją prosić, aby z nim podzieliła połowę swych trosk, aby w nim miała wiarę i nadzieję, że go stać na potrzebne siły do wspierania jej radą i czynem w każdym wypadku. Oczy jego to mówiły, a ona zrozumiała go tak dobrze, że porzuciła myśl zachowania sekretu. Myślała, że gdyby w tej chwili byli sami, chciałaby oprzeć czoło na jego piersiach i wyznać mu wszystko, wszystko. Nigdy bardziej nie cierpieli, że nie mogą być sami.

— Słyszałaś, że zapewne wrócę do Rzymu?

Wargi układały się do wymówienia dwóch wyrazów, których głos nie mógł powtórzyć:

— Dla ciebie.

Kiedy Daniel pokazywał senatorowi kolumnę, przywiezioną z Termów Karakalli, i czytał łaciński napis, zrozumiała, że go czyta dla niej, i że do niej mówi: „Zimą i latem — zdaleka i zbliska — przez całe życie i poza niem". „*Usque dum vivam et ultra*". Głębokie słowa, pełne tajemnic.

Clenezzi zapytał o historyę napisu, Cortis jej nie znał.

— Chodźmy już, chodźmy — odezwał się Lao; — jesteśmy zmęczeni, a tutaj przeciąg. Zresztą te ręce, wiecznie złączone, działają mi na nerwy; zawsze się spodziewam, przychodząc tutaj, że zastanę tylko jednę. Chodźmy, deszcz będzie padał.

Nie zanosiło się jednak zaraz na deszcz, chociaż niebo było zachmurzone; gdy zeszli do zagłębienia zieloności, utworzonego z małego wzgó-

czej, za przeciwnika awanturniczej polityki kolonialnej, — stąd wielkie nadzieje łączono z jego pierwszem wystąpieniem wobec parlamentu.

Dobrze usposobiła także opinię publiczną dla Rudiniego amnestya częściowa dla socyalistów, uwięzionych za rządów Crispiego. Ten pierwszy krok utorował Rudini'emu drogę do pewnych sympatyj w stronnictwie radykalnem. Dlatego też pierwsze wystąpienie jego w Izbie deputowanych wywarło dobre wrażenie; opozycya zachowała się spokojnie, co już wielką jest z jej strony ofiarą.

Przebieg wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych, wedle telegramów *Biura Koresp.*, był następujący:

Przybyli prawie wszyscy deputowani. Przed *Monte Citorio* zgromadziła się nieznaczna tylko liczba publiczności. Wchodzących na salę deputowanych De Felice i Bosco, uwolnionych z więzienia na podstawie amnestyi Rudini'ego, przywitali demonstracyjnie ich przyjaciele polityczni. Po otwarciu posiedzenia obaj złożyli przyrzeczenie poselskie.

Prezydent ministrów Rudini odczytał następnie oświadczenie rządu, które przyjęto oklaskami. Wyrażone dla armii w Afryce pozdrowienie wywołało żywą manifestacyę.

Prezydent ministrów Rudini zażądał nagłości dla afrykańskiego projektu kredytowego, oraz przekazania tego projektu komisyi specyalnej, złożonej z 9 członków. Wniosek ten przyjęto prawie jednogłośnie.

Następnie zamknięto posiedzenie, a gabinet udał się na posiedzenie senatu, celem odczytania tam równobrzmiącego oświadczenia.

Przyjęcie, jakie Izba zgotowała nowemu gabinetowi, było bardzo serdeczne.

Oświadczenie rządu, które prezydent ministrów mrgr. Rudini odczytał na wczorajszem posiedzeniu Izby, brzmi, jak następuje:

„Pierwsza myśl nasza zwrócić się musi ku armii naszej w Afryce, do tej nieszczęściem dotkniętej, lecz mężnej armii, której przesyłamy smutne, lecz serdeczne pozdrowienie, pełni zaufania i nadziei. Zajścia, o których sądzić jest rzeczą parlamentu, miały ten skutek, że naszych synów, naszych braci bez wszelkiego przygotowania poprowadzono na plac boju. Pod takiemi warunkami musiałaby uledz każda armia, jakiejkolwiekbądź narodowości. Ale ta ofiara mężnych synów włoskich, którzy własną krwią spisali nową kartę pełnej sławy historyi armii włoskiej, podnosi w nas ducha. Pamięć poległych w wojnie afrykańskiej żołnierzy będzie pobudzającym przykładem dla dzielnej obrony interesów i honoru ojczyzny. Jeżeli głównodowodzący dopuścił się błędów, zachowanie się jego będzie uważnie zbadane i surowo ukarane. Jednakże naród winien zachować wdzięczność dla armii włoskiej, która w bohaterski sposób przelała krew w obronie sztandarów narodowych.

„Panowie znacie trudne położenie, w jakiem obecny gabinet objął rządy, a mianowicie katastrofę afrykańską i rozruchy ludności we Włoszech. Ale pierwsze słowo, z jakiem do panów i kraju zwrócić się muszę, jest wyrazem napomnienia i nadziei. Silny naród zapanuje z mężną siłą woli nad ciężkiem nieszczęściem, gdy przebyte niebezpieczeństwa dają ostrzegające rady, które prowadzą do lepszej przyszłości.

„Nie możemy jeszcze udzielić wam dostatecznych wiadomości o zajściach przeszłości. W pierwszej linii jest naszym obowiązkiem czuwać nad teraźniejszością i przyszłością. Trudność położenia wynika z instrukcyj, jakich udzielił gabinet Crispiego po bitwie dnia 1 marca. Instrukcye te pozostawiły generałowi Baldissera zupełną swobodę rozstrzygania, jakie mają być zaprowadzone środki, aby zapanować nad niebezpiecznem położeniem; podług własnego przeświadczenia miał Baldissera ulepszyć i zabezpieczyć położenie wojska na granicy południowej i zachodniej, a gdy zajdzie konieczność, wycofać załogi z Adigratu i Kassali. Oprócz tego dnia 8 bm. przesłano Baldisserze rozkaz, aby rozpoczął rokowania pokojowe pod najlepszemi warunkami, jakie, jego zdaniem, największą przyniosłyby korzyść dla kolonij i odpowiadałyby godności Włoch. Rozkaz ten dowodzi, że gabinet Crispiego tak bardzo był przeświadczony o konieczności zawarcia pokoju, iż, chociaż podał się do dymisyi, całą odpowiedzialność przejął na siebie, nie czekając na ukonstytuowanie się nowego gabinetu.

„Co do rozporządzeń, wydanych przez generała Mocenniego po bitwie pod Aduą, celem wzmocnienia armii włoskiej, chcieliśmy zupełnie zastosować się do nich. Mądry i mężny generał Baldissera doniósł jednakże, że duch korpusu operacyjnego jest dobry i dodał przytem, iż nie potrzebuje przyrzeczonej mu drugiej połowy posiłków. Dlatego też zaniechano wysłania trzech ostatnich batalionów i trzech bateryj, które trzyma się w pogotowiu, aby każdej chwili mogły odpłynąć".

Rudini oświadczył dalej, że prowadzić będzie rokowania pokojowe, rozpoczęte przez swojego poprzednika, odrzuci jednak wszelkie propozycye, nie dające się pogodzić z godnością Włoch. Na razie toczyć się będzie wojna dalej.

„Nie wstąpimy nigdy na tory zaborczej polityki i nigdy nie będziemy dążyć do zdobycia Tigry. Chcemy pokoju, ale nie jesteśmy zmuszeni zawierać go za każdą cenę. Jeżeli chcemy osiągnąć pokój taki, jakiego domagają się nasze interesa i stanowisko państwowe, musimy być przygotowani na dalsze prowadzenie wojny. Żądamy zatem uchwalenia kredytu w sumie 140 milionów. Suma ta, której pokrycie zamierzamy osiągnąć przez wewnętrzną operacyę kredytową, w mniejszej tylko części obciążyć ma budżet bieżącego roku. Odpowiednie zarządzenia potrzebne będą dopiero w przyszłości i swojego czasu przedłożymy odnośne wnioski. Wszelkie usiłowania zwrócone są teraz ku temu celowi, aby w Afryce zapewnić trwałość położenia i przywrócić powagę Włoch. W polityce zagranicznej trzymać się będzie rząd tego rozumnego kierunku, który nam zapewnił przyjaciół i sprzymierzeńców. Także my chcemy im nadal dochować wierności". Rudini zakończył wezwaniem włoskiego ludu do zgody.

Po przemówieniu prezesa ministrów przedłożył Tittoni sprawozdanie o afrykańskim kredycie, nad którym toczyć się będą rozprawy na dzisiejszem posiedzeniu.

W dyskusyi nad deklaracyą gabinetu zabierali głos dep. Imbriani i Cavalotti, którzy powitali rząd z sympatyą. Dep. Mocenni żądał przedłożenia Izbie całej korespondencyi między rządem, a komendantem armii w Afryce. Prezes ministrów Rudini oświadczył, że życzeniu temu stanie się zadość.

Na tem przerwano obrady.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 marca.

Prasa rosyjska żywo zajmuje się obecnie kwestyą czytelń i wogóle oświaty ludowej w Królestwie Polskiem. *Pet. Wiedomosti* znowu zamieszczają w tej sprawie obszerny artykuł, z którego wyjmujemy najważniejsze ustępy:

„W poprzedniej korespondencyi —pisze dziennik rosyjski — wspomnieliśmy o konieczności bronienia włościanina polskiego przed zgubnym wpływem tego odłamu inteligencyi polskiej, który, nie rozstając się z mrzonkami o urzeczywistnieniu idei jagiellońskiej, usiłuje wszczepić tę ideę w klasę włościańską, aby w chwili stanowczej można było oprzeć się na tej klasie. Zwolennicy tego programu politycznego podsuwają piśmiennemu włościaninowi polskiemu tendencyjne książeczki, wydane za granicą i przewożone tajemnie do Rosyi, a nawet organizują tajemne czytelnie ruchome po siołach i wsiach. Z uwagi, że my nie postaraliśmy się dotąd o zaspokojenie potrzeby czytania, uwydatniającej się coraz silniej wśród włościan, trudno się dziwić, iż młodzież włościańska rzuca się chciwie na książki, usłużnie jej udzielane. Aby złe sparaliżować, powinien rząd jak najrychlej pomyśleć o urządzeniu bibliotek i czytelń ludowych. Czytelnie te, zdaniem mojem, powinnyby znajdować się przy szkołach elementarnych i w bezpośrednim z niemi być związku. Włościanie, którzy ukończyli kurs rosyjskiej szkoły początkowej, zachowają w ten sposób stosunki z tą szkołą i przebywać będą w sferze jej wpływu, który, rzecz jasna, jest dla nas bardziej pożądany, aniżeli wpływ pseudo-patryotów polskich. Nie jestem pedagogiem, nie chcę więc przesądzać, czy włościanin polski będzie czytał książki rosyjskie. W każdym razie trzeba uczynić próbę. Gdyby zaś próba się nie powiodła, gdyby się miało pokazać, że włościanin polski nie chce czytać książek rosyjskich, nie należy się tem przerażać, lecz pomyśleć o dostarczeniu czytelniom i bibliotekom polskich wydawnictw ludowych. Wtedy jednak trzebaby koniecznie zawiązać w Warszawie stowarzyszenie wydawnicze pożytecznych książek dla ludu w języku polskim. Istniejące w Warszawie Towarzystwo polskie dobroczynności, rozporządzające znacznemi środkami i utrzymujące w mieście dwadzieścia bezpłatnych czytelń dla rzemieślników, mogłoby przyjść z pomocą w sprawie wydawnictw dla ludu. Nie braknie też osób prywatnych wśród inteligencyi polskiej, pragnących dobra dla młodszej swej braci.

„Rząd, baczną uwagą na potrzeby włościan polskich i pieczą o polepszenie ich położenia materyalnego, zyskał na swą stronę masy ludowe, które oczywiście bardziej są oddane rządowi, niż inteligencyi polskiej. Należy utrzymać to oddanie się i unikać tego wszystkiego, co może niem zachwiać. Z każdego naszego błędu w tym względzie korzystają wrogowie nasi. Wiedząc, że chłop polski głęboko oddany jest katolicyzmowi, winniśmy unikać narzekań na nietolerancyę religijną, zachowując się ze szczególną ostrożnością w kwestyach, mających związek z religią. Wrogowie istniejącego porządku rzeczy prowadzą tajną propagandę polityczną, lubią się okrywać płaszczem religii i rząd, ścigając spisek, zmuszony jest zrywać z niego płaszczyk religijny. W tem właśnie leży cała trudność sytuacyi, gdyż nieukształcona masa włościańska nie może sobie wyobrazić właściwej przyczyny, która wywołała taki lub inny środek rządowy, i gotowa jest nazwać prześladowaniem wiary to, co jest koniecznością państwową. Politycy polscy doskonale to rozumieją i dlatego prasa polska zakordonowa zawsze z takim oporem obwinia rząd rosyjski o prześladowanie katolicyzmu, wiedząc dobrze, że prześladowany jest nie katolicyzm, ale te dążności polityczne, które tak występnie łączone są ze sprawami wiary".

Z Paryża.

W dniu jutrzejszym rozpoczyna się we francuskiej Izbie deputowanych rozprawa nad projektem podatku dochodowego, która decydować będzie o losie ministerstwa Bourgeois. Zapisało się do głosu już 21 mowców, w liczbie których znajdują się wybitni przywódcy stronnictw. Zapewne zapisze się jeszcze z dziesięciu mowców, nie licząc prezydenta ministrów, ministra skarbu, prezesa komisyi budżetowej i sprawozdawcy, którzy mają prawo każdej chwili wmięszać się do dyskusyi.

Rząd zamierza zrobić kwestyę zaufania z przyjęcia pierwszych dwóch artykułów przedłożenia, postanawiających, że z dniem 1 stycznia 1897 roku ma być zaprowadzony powszechny podatek dochodowy i równocześnie zniesiony zostanie domowy podatek od drzwi i okien. Co się tyczy szczegółów wykonania tej myśli rząd gotów jest zgodzić się na najdalej idące ustępstwa, byleby uratować zasadniczą myśl swego projektu. Mówią nawet, że rząd odstąpi od zasady przymusu wyznania dochodów i zgodzi się na system zwykłego taksowania z urzędu.

Wynik tej ważnej rozprawy jest niepewny. Radykali i socyaliści głosować będą za przedłożeniem rządowem; lewe centrum i znaczna część oportunistów przeciwko przedłożeniu; rezultat zależeć będzie przeważnie od postawy, jaką przybiorą postępowe żywioły partyi republikańskiej. W każdym razie obrady toczyć się będą w szerszym stylu i służyć mogą do pewnego stopnia za miarę sił obu wielkich obozów republikańskich.

Nominacya obecnego prefekta dep. Sekwany Poubelle'a na ambasadora przy Watykanie została chwilowo odroczona, ponieważ rząd nie chce przedsiębrać w obecnej krytycznej chwili żadnych zmian, które mogą mieć donioślejsze znaczenie w dziedzinie polityki wewnętrznej lub zagranicznej. Nie ma również dzisiaj mowy o ewentualnej kandydaturze socyalisty Alfonsa Humberta na miejsce Poubelle'a; wymieniają raczej kilku biurokratów, jako domniemanych kandydatów do urzędu prefekta departamentu Sekwany.

Wkrótce ma być wniesiona w senacie interpelacya do rządu, będąca echem strejku w Carmaux. Fabrykant szkła Resseguier wniósł skargę przeciwko deputowanemu socyaliście Jaurès'owi i żąda od niego odszkodowania w kwocie 100.000 franków, ponieważ uważa go za sprawcę strejku. Rozprawa sądowa została już przed tygodniem ukończona, lecz wyrok, odroczony na ośm dni, dotychczas nie został wydany. Ten niezwykły wypadek zwłoki w biegu sądownictwa dał właśnie powód do zapowiedzianej interpelacyi.

Nowa wojna w Afryce.

Wiadomość o podjęciu przez Anglię nowej wyprawy do Sudanu narobiła w Europie wiele wrzawy. Prasa francuska dość nieprzychylnie jest dla tych projektów usposobiona, niemiecka zachowuje się z rezerwą. W samej Anglii nikt nie zapala się zbytecznie do awanturniczych planów Salisbury'ego. Ze względu na doniosłość sprawy, która w polityce kolonialnej mocarstw europejskich wysuwa się dzisiaj na plan pierwszy, wrócić musimy do szczegółów onegdajszego posiedzenia Izby gmin, a mianowicie do oświadczeń sekretarza stanu Curzona, który złożył co do wyprawy sudańskiej decydujące oświadczenia rządu.

Otóż Curzon przedstawił przedewszystkiem trudne położenie Włochów w Afryce i wyraził przekonanie, że nie ma w Anglii nikogo, w kim wiadomość o nieszczęściu narodu dzielnych żołnierzy i prawdziwych sprzymierzeńców w naszych nie wywołała żywego współczucia. *(Oklaski na ławie rządowej, protesta z ław Irlandczyków).* Anglia wierzy niezłomnie w siłę i odwagę wojska włoskiego i ma nadzieję, że Włochy podniosą się po ostatniej katastrofie i wskrzeszą honor swego sztandaru.

Klęska włoska kryje w sobie podwójne niebezpieczeństwo, gdyż Włosi nietylko z negusem, ale i z derwiszami mają do czynienia. Obecnie wzięły górę w środkowej Afryce wpływy i siły, które w razie zwycięstwa stanowiłyby poważne niebezpieczeństwo dla całej cywilizacyi europejskiej na „czarnym kontynencie". W razie obsaczenia Kassali przez derwiszów byłby Egipt na seryo zagrożony. Dlatego przyszły tak angielskie jak egipskie władze wojskowe do przekonania, że konieczną jest natychmiastowa wyprawa wojenna w głąb Nubii.

Posunięcie wojska angielsko-egipskiego aż do samej Dongoli, tego wielkiego spichlerza zboża, nie jest wykluczonem; nierozsądnem byłoby jednak głosić naprzód cały plan strategiczny. Rozmiary rozpoczętej akcyi zależeć będą także od względów ogólno-politycznych i finansowych. W każdym razie ma akcya ta i Kassalę popierać i Egipt zabezpieczyć. *(Żywe oklaski na ławach większości).*

W dalszym ciągu dyskusyi zabrał głos drugi reprezentant rządu Balfour, powtarzając w odpowiedzi na opozycyjne wywody Harcourta oświadczenie swego kolegi Curzona, że byłoby przedwczesnem rozprawiać o rozmiarach, jakie rozpoczęte kroki wojenne później ewentualnie przybrać mogą. Mowca wystąpił przeciw Labouchere'owi, który klęski włoskiej nie uznał godną współczucia. Balfour twierdził, że zdanie to sprzeczne jest z opinią publiczną, a nawet z zapatrywaniami większości opozycyi. Co do stanowiska Europy, zaznaczył Balfour, że rządowi angielskiemu nic nie wiadomo o zamiarach protestu z którejkolwiek strony, pragnącej dobra Egiptu. O wyprawie aż do krainy Darfur przecież mowy nie ma. Rząd podziela w zupełności zdanie swoich doradców wojskowych, że nie można lepiej przyjść z pomocą dla zagrożonej Kassali, jak uczynić dywersyę w dolinę Nilu; mowca nie widzi w tem zaś z drugiej strony żadnego ryzyka ani dla Egiptu, ani dla Anglii. Finanse egipskie podołają temu zadaniu, a rozszerzenie wpływu egipskiego w kierunku południowym musi przynieść korzyść dla Europy i jej cywilizacyi.

KRONIKA.

Kraków, 18 marca.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Feliksa Szlachtowskiego, b. prezydenta m. Krakowa, odprawione będzie w piątek 20 b. m. o godz. 8 rano w kościele OO. Kapucynów staraniem urzędników magistratu.

Na porządku obrad zwołanego na jutro posiedzenia Rady miejskiej zamieszczono pomiędzy innemi wnioski sekcyi ekonomicznej w sprawie zaprowadzenia kolei elektrycznej w Krakowie. (Linia Rynek—rogatka Łobzowska).

Ku uczczeniu 102 rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki, która przypada, jak wiadomo, dn. 24 marca, odbędzie się za staraniem Stowarzyszenia „Gwiazdy" we środę dnia 25 bm. w sali „Sokoła" uroczyste zebranie. Wstęp za zaproszeniami, które zaczęto już rozsyłać.

Wiadomości osobiste. Dr. Alfred Zgórski, radca rządowy, dyrektor Banku krajowego, przybył ze Lwowa do Krakowa.

Raut panieński. Obowiązki protektorek rautu przyjęły jeszcze panie: Marya Krygowska, Helena Styczniowa i Szwarcenberg-Czernowa.

Naddatki nadesłały panie: Dankowa 5 złr., Krygowska 5 złr., Styczniowa 5 złr., Ripperowa 4 złr., Wachtlowa 10 złr., Zieleniewska Edmundowa 10 złr.

Z Koła artystyczno-literackiego. W jutrzejszym raucie Koła przyrzekli współudział pp. Singer i Stingl, panie Sinkiewiczowa, Gabryszewska i Świderska, p. Malawski, p. Trapszo. Wykonane będzie Trio Saint-Saensa, arya z „Lohengrina", oraz cały szereg zajmujących kompozycyj. Początek rautu o godz. 8 wieczorem.

Odczyt dla młodzieży. W niedzielę d. 22 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się w sali Rady miejskiej, staraniem Stowarzyszenia nauczycielek, odczyt dla dzieci i młodzieży p. Mieczysławy Śleczkowskiej p. t. „Julian Ursyn Niemcewicz w szkole rycerskiej".

Jest to drugi z rzędu odczyt, wyjęty z nieogłoszonej dotąd drukiem powieści historycznej dla młodzieży, osnutej na tle żywota dzielnego naszego poety-żołnierza. Jak pierwszy p. t. „Dziecinne lata J. U. Niemcewicza", tak i ten stanowi zaokrągloną całość, a zawiera wiele ciekawych, mało znanych szczegółów, dotyczących urządzenia szkoły rycerskiej, czyli kadeckiej w Warszawie, zwyczajów i obyczajów w niej panujących. Ciekawy ten obraz zająć może nietylko młodzież, ale i starszych, nie tylko dziewczynki, zawsze słuchać rade opowiadań z dziejów przeszłości naszej, ale i chłopców, bo będzie mowa o wesołem, gwarnem, półszkolnem, półżołnierskiem życiu ich rówieśników, a późniejszych dzielnych, zacnych szermierzy wolności i miłości Ojczyzny.

Z teatru. Utalentowany artysta lwowski p. Gustaw Fiszer wystąpi kilka razy na scenie naszej. Jutro w czwartek po raz pierwszy grać będzie Arona w „Żydach" Korzeniowskiego.

Towarzystwo wiedeńskich artystów dramatycznych, mianowicie panna Moser z teatru *An der Wien* i pp. Józef Moser, Oskar Hoffmeister z teatru nadwornego, wreszcie Juliusz Wittels z teatru Karola w dniu 29 i 30 bm. dają w sali hotelu Saskiego w Krakowie dwa przedstawienia, złożone ze sztuk lżejszego repertoaru ze śpiewami i muzyką. Bilety sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego.

Upał. Dziś w południe termometr w słońcu wykazywał w Krakowie 20 stopni Reaumura. Na takie nagłe przejście z zimy do lata nie wszyscy byli przygotowani, to też niech się pocieszą, bo jeszcze obiecują górale przymrozki i śniegi — tylko ślizgawek i sanny nie będzie.

Do wiadomości pp. przedsiębiorców budowlanych. Namiestnictwo zwróciło uwagę, że w niektórych okolicach przedsiębiorcy budowlani, właściciele cegielni, przedsiębiorcy robót ziemnych, cieśle itp. nie wypłacają robotników gotówką, tylko wydają im znaczki, z któremi robotnicy muszą się udawać do pewnych przedsiębiorców (przemysłowych), od których znowu pracodawcy prowizyę pobierają. Na podstawie spostrzeżeń, poczynionych przez organa inspektorów przemysłowych, nieprawidłowości te trafiają się szczególnie w miejscach, w których istnieją budownicze i robotnicze kantyny.

Wskutek powyższego reskryptu magistrat zwraca uwagę pp. przedsiębiorców budowlanych, kamieniarskich itd., przedsiębiorców robót ziemnych, majstrów murarskich i ciesielskich, oraz właścicieli realności i tychże zastępców, że wypłacanie wynagrodzenia robotnikom znaczkami, zwłaszcza w kantynach i szynkach, jest w myśl § 78 noweli do ustawy przemysłowej z dnia 8 marca 1885 r. zabronionem, że zatem podobne nadużycia nie będą tolerowane, a dopuszczający się ich pociągani będą do surowej odpowiedzialności karnej.

Podając to do powszechnej wiadomości, zwraca się zarazem uwagę na postanowienia, zawarte w § 78 *a, b, c, d* i *e*, noweli do ustawy przemysłowej, a w szczególności, że w myśl § 78 lit. *c* wszelkie układy, sprzeciwiające się postanowieniom § 78, 78 *a* i 78 *b*, co do wypłaty wynagrodzenia w gotówce, są nieważne, dalej, że robotnicy, którym należytości w inny sposób zamiast w gotówce wypłacono, mogą każdego czasu żądać zapłaty w gotówce i nie można będzie uczynić im z tego tytułu żadnego zarzutu, — wreszcie, że wedle § 78 *e* ust. przem. przedsiębiorcy przemysłowi i tychże zastępcy nie mogą pozywać o należytości za przedmioty, lub towary, które pomimo zakazu w powyższych paragrafach zawartego, pomocnikom kredytowano.

Równocześnie przypomina magistrat rozporządzenie z dnia 27 lipca 1887 r. l. 7158, którem zabroniono wypłacania zarobku robotnikom w gospodach i szynkowniach, oraz umawiania się z nimi, że przedmioty potrzebne, a zwłaszcza artykuły żywności muszą nabywać w handlach im wskazanych, jak niemniej zabroniono kredytowania robotnikom napojów wyskokowych, i że przekroczenia powyższego rozporządzenia karane będą w myśl § 133 ustawy przemysłowej grzywną od 10 do 400 złr. zagrożoną, a ewentualnie karą aresztu od 2 do 80 dni, a w razie bezskuteczności tych rodzajów kary, utratą uprawnienia przemysłowego.

W końcu magistrat zwraca się do wszystkich osób, które obchodzi dobro ubogiej, narażonej na różnego rodzaju wyzyskiwanie niesumiennych spekulantów ludności robotniczej, ażeby władzę miejscową, tj. magistrat i dyrekcyę policyi w tym względzie odpowiednio wspierały i o wypadkach zachodzących nadużyć władzom tym donosiły.

Owacyę dla ks. Adama Sapiehy urządziło w sobotę ziemiaństwo powiatu przemyskiego w połączeniu z życzeniami z powodu odznaczenia księcia orderem złotego runa. Uroczystość odbyła się w odpowiednio przystrojonej sali Rady powiatowej, której ks. Adam Sapieha jest prezesem. Salę ubrano makatami, zielenią i herbami, a nad fotelem księcia pod purpurą, spiętą tarczą herbową, umieszczono złote runo. Obok licznie zebranego obywatelstwa zgromadzili się także wójtowie gmin. Owacya, którą księciu urządzono, była niespodziewaną, albowiem ks. Sapieha przybył ze Lwowa na posiedzenie Rady powiatowej, nie wiedząc nic o przygotowanej uroczystości. Wchodzącego ks. Sapiehę powitał wiceprezes Rady przemową, w której zaznaczył, że ziemia przemyska bierze zawsze serdeczny udział w losach rodziny ks. Sapiehów, dzieli jej smutki i radości, więc też i w tej chwili pospiesza z życzeniami dla ukochanego przewodnika powiatu. Serdecznie również na tę przemowę odpowiedział ks. Sapieha, wynurzając podziękę za niespodziankę. Wyraziwszy następnie wdzięczność dla cesarza, dodał książę, iż jeszcze jednego odznaczenia pragnie — a to uznania ziomków w przyszłości, iż pragnął dobrze służyć krajowi. W imieniu włościan przemawiał wójt Doliński, któremu odpowiadając, ostrzegał książę przed niezdrową emigracyą z kraju.

Zebranie towarzyskie, urządzone wczoraj w sali hotelu saskiego staraniem członków Tow. muzycznego, pozostanie długo w pamięci uczestników. Wielka liczba doborowych produkcyj komicznych, przeważnie muzycznych, rozbawiła niezwykle nawet najpoważniejszych członków zebrania, to też ściany saskiej sali nigdy może nie obiło się tyle wybuchów szczerego śmiechu, a zarazem oklasków dla wykonawców, jak wczoraj. Kulminacyjnym punktem wieczoru było przedstawienie trawestacyi „Edypa". Panowie, biorący udział w wykonaniu, okazali nietylko wiele staranności, ale niektórzy (Jokasta, Edyp, Choragos) nawet niepospolity talent sceniczny.

Kwartet smyczkowy i Paganini ze swym akompaniatorem wprawił w niezwykły humor całe zebranie i zyskał huczne oklaski. To też bawiono się wesoło aż do godziny $^{1}/_{2}2$, aż wszyscy opuścili salę w najlepszych humorach. Zaznaczyć należy, że we wszystkich produkcyach prócz prawdziwego dowcipu, nie znalazło się ani jedno słowo, któregoby głośno w towarzystwie pań powtórzyć nie było można; to też zebrania tego za ostatnie uważać nie chcemy, i panie od podobnych zebrań wykluczane być nie powinny.

Krajowa Rada zdrowia odbyła w dniu 3 bm. czwarte posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: Powzięto uchwałę w sprawie zatwierdzenia taks szpitali powszechnych i publicznych. Przedłożono opinie co do utworzenia okręgów sanitarnych w Ottynii w powiecie tłumackim, w Niemirowie w powiecie rawskim, w Krępny w powiecie jasielskim, w Błażowej i w Głogowie w powiecie rzeszowskim, w Zatorze w powiecie wadowickim, w Mikuliczynie w pow. nadwórniańskim, w Koropcu w pow. buczackim, w Strusowie i Janowie w pow. trembowelskim, w Buczkowicach w pow. bialskim, w Sułkowicach w powiecie myślenickim i w Nisku w powiecie tegoż nazwiska. Wydano orzeczenie w sprawie przebudowy pieców polowych na kręgowe w dwóch cegielniach w Przemyślu. Wydano opinię w przedmiocie utworzenia nowej apteki w Toporowie w pow. brodzkim. Powzięto uchwałę w sprawie przyrządzania moskali i śledzi w Podgórzu w pow. wielickim.

Bunt kobiet. W szpitalu powszechnym we Lwowie zrobiły bunt kobiety, leczone na oddziale chorób skórnych. Powodem buntu było niezadowolenie z wiktu szpitalnego. Po podaniu im obiadu powylewały jedzenie na sufit i ściany, potem wylały wodę z konewek w mieszkaniu przełożonej, którą chciały obić. Zarząd szpitala był zmuszony postawić silną wartę z parobków w salach tego oddziału, a dwie przewodniczki tego buntu oddał policyi do ukarania.

Aleksander Myszuga w ubiegłym tygodniu koncertował w Kijowie z ogromnem powodzeniem, a koncert prócz niebywałego sukcesu artystycznego przyniósł dochodu 1.767 rs. Artysta śpiewał przeważnie wyjątki z oper polskich, między innemi arye z „Halki" i z „Strasznego dworu" po polsku i wywołał szalony entuzyazm. Publiczność literalnie zasypała koncertanta kwiatami, prócz tego wręczono mu kilka kosztownych upominków. Szpilka brylantowa, którą podano mu wraz z bukietem, jest klejnotem wielkiej wartości.

W arystokratycznych kołach węgierskich wywołała sensacyę sprawa Józefa Daniela, którego pod zarzutem fałszywej gry wykluczono z „końskiego kasyna" w Budapeszcie i ogłoszono jako „niehonorowego". O sprawie tej piszą z Pesztu:

Daniel jest zamożnym choć nie bogatym człowiekiem i udowodnił, że przed niedawnym czasem przegrał w kasynie duże sumy, nieszczęście to zniósł jednak z spokojem. W kołach mieszczańskich nikt też nie wierzył, aby Daniel, uchodzący za uczciwego człowieka, dopuścił się oszustwa, zwłaszcza, że ma on bardzo bogatego krewnego w osobie ministra handlu Daniela, który byłby mu w razie potrzeby dopomógł. Znamiennym jest fakt, że list, wystosowany do Daniela, a wzywający go, aby z kasyna wystąpił, podpisało czterech członków, którzy z nim grali w karty, a z których tylko dwaj oświadczyli, że widzieli nieczyste manipulacye, dwaj zaś inni podali, że żadnych nieregularności w grze nie dostrzegli. Pomimo to jednak list ten podpisali. Pomiędzy tymi członkami kasyna jest także niejaki dr. Emil Kostka, który swego czasu zastrzelił w pojedynku jednego z posłów. Daniel poddał się sądowi honorowemu; sąd ten pod przewodnictwem hr. Esterhazy'ego obradował od godz. 9 wieczór do 8 rano i sprawę rozstrzygnął głosem Esterhazy'ego na niekorzyść Daniela. Wyrok ten deprymujące wywarł wrażenie, wszyscy przekonani są o niewinności zasądzonego. Oburzenie wywołało i to, że nieprzyjaciele Daniela, posądziwszy go o fałszywą grę, przecież grali z nim dalej. Trzej dyrektorowie kasyna, będącego zwykłą szulernią, mianowicie były prezydent ministrów dr. Wekerle, Tomasz Pechy i hr. Giejza Teleky złożyli swą godność, motywując tem, że nie mogą

---

rza i stromej skały przy wielkiej, starej lipie, ulubionej przez Helenę, na którą jednak nie spojrzała teraz, Cortis namawiał, aby doliną doszli do grabowej alei i do jeziora. Droga, powyrywana górskim potokiem, nie była łatwą do przebycia. Helena i Daniel skierowali się na nią odrazu, lecz Lao zaczął zrzędzić, stawiał jednę nogę, potem drugą, cofał się, próbował gruntu laską, nareszcie oświadczył, że on ani Clenezzi tamtędy nie przejdą, wolą zwrócić się na prawo, nałożyć kawałek drogi i spotkać się dopiero w alei grabowej.

Helenę przeszły dreszcze; czuła, że jest bliską zemdlenia, zrobiło się wkoło niej ciemno. Lao i Clenezzi odeszli.

— Nareszcie! — zawołał Cortis.

Przestraszył się, widząc jej błędne, przerażone oczy, i wielkie znużenie w całej postawie. Ujął ją wpół; ona, milcząca i drżąca, wsparła się na jego ramieniu, patrzała na niego zgasłemi oczyma; on błagał, aby przemówiła, aby mu powierzyła swą tajemnicę, lecz nie miała sił. Spuściła głowę i rzekła półgłosem:

— Muszę jechać.

— Lecz nie na długo! — zawołał.

Czuł jednak, że na długo, ale się nie spodziewał dwóch strasznych wyrazów:

— Na zawsze.

Nie odpowiadając, przycisnął ją konwulsyjnie do siebie. Ona szepnęła:

— Może nie będę mogła...

Ciągle milcząc, tulił się do niej; ona podniosła głowę, oczy miała pogodniejsze.

— Może nie będę mogła — powtórzyła, — może zostanę tutaj.

Wielka, niema boleść Daniela kazała jej mówić w ten sposób. Sama jeszcze drżała, lecz była mniej blada, a w oczach zamigotał niewyraźny uśmiech. Zdawało się, że się przelękła, iż mu zadała zbyt dotkliwy cios.

— Niezawodnie — szeptał, — nie przestając jej ściskać; — niezawodnie zostaniesz tutaj. Jak możesz myśleć o wyjeździe na zawsze? Jak możesz to mówić, i jak możesz wierzyć, że ci pozwolę wyjechać?

(C. d. n.)

stać na czele Towarzystwa, którego członkowie zarzucają komuś grę fałszywą, a przecież grać z nim nie poprzestają. Opowiadają, że jeden z sekundantów Daniela przyszedł do niego po zapadnięciu wyroku i poradził mu, ażeby się zastrzelił. Daniel odpowiedział mu na to, że zna swój obowiązek.

Instytut medyczny żeński w Petersburgu przyjmować będzie kandydatki zapewne nie wcześniej, jak w 1897 roku. Obecnie plany i kosztorysy na budowę gmachu na instytut są już gotowe i roboty rozpoczną się w kwietniu i ukończone zostaną w sierpniu br. Budowy internatu dla studentek z powodu braku środków zaniechano. Przyszła biblioteka instytutu otrzymała dar bardzo cenny. Prof. Czudnowski ofiarował na ten cel swoją bogatą bibliotekę, zawierającą przeszło 4000 dzieł treści medycznej. Na pierwszy kurs będzie przyjętych tylko 125 słuchaczek, a dotychczas wniesiono już około sto podań o przyjęcie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zgłosi się do chwili otwarcia kursów około 1000 kandydatek. Instytut rozporządza dotychczas kapitałem w kwocie 600.000 rubli, z których 450 475 tysięcy rubli pójdzie na budowę gmachu i wewnętrzne urządzenia. Od zamiaru wybudowania osobnego gmachu na internat postanowiono na razie odstąpić, a wynająć dom na jego umieszczenie.

W procesie Lebaudy'ego bronił w dniu 16 bm. adwokat Decori Rosenthala (Saint-Cère'a), wskazując na wielką radość, jaką uwięzienie jego klienta wywołało w prasie włoskiej, niemieckiej i angielskiej. Jako argnment przemawiający na korzyść Saint-Cère'a przytaczał obrońca współpracownictwo tegoż przy czasopiśmie *Auf der Höhe*, założonem za pieniądze francuskie, wydawanem przez Sacher-Masocha, a propagującem sympatye francuskie w Galicyi (!).

Obciążające Rosenthala zeznania panny Marsy przypisuje p. Decori jej żądzy zemsty za nieżyczliwe recenzye i w ogóle uważa zeznania p. Marsy za niewiarygodne, a łzy jej jedynie za objaw wyrzntów sumienia.

Największy dywan, jaki kiedykolwiek wykonano, wręczyła w upominku papieżowi Leonowi XIII grupa pań belgijskich. Olbrzymi dywan ma 14 metrów średnicy, wykonany został przez firmę Guillon w Brukseli, a na wykonanie zużyto wiele czasu i pieniędzy. Dywan okrywa 154 metrów kwadratowych powierzchni. Wykonały go panny w wieku 15 do 16 lat. Musiały one wyszyć 2,800.000 ściegów, aby wykończyć to arcydzieło haftu. Podarek wywołał podziw papieża, który też wyraził w piśmie odręcznem pochwałę dla przemysłu belgijskiego. Dywan pokrywać będzie pokój prywatny papieża, położony w „lwiej wieży“ w Watykanie.

Ze stowarzyszeń.

= **Towarzystwo techniczne krakowskie** odbyło dnia 16 bm. w poniedziałek dalszy ciąg walnego zgromadzenia, odroczonego w dniu 9 bm.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, wzięto pod rozwagę proponowane przez zarząd zmiany statutu i uchwalono jednomyślnie podwyższenie wkładki członków zamiejscowych z 5 na 6 złr. rocznie.

Następnie nstępujący prezes, p. Karol Zaremba, pożegnał członków w krótkiej przemowie, zaznaczając, iż pierwszym obowiązkiem techników jest wytrwała praca dla krajn i społeczeństwa, oraz, iż praca taka jest właśnie najlepszą i najprostszą drogą do uzyskania w społeczeństwie należnego technikom stanowiska.

W dalszym ciągu przystąpiono do wyborów nowego zarządu na r. 1896. Prezesem wybrany został p. Stanisław Kułakowski, starszy inżynier kolei państw., zastępcą prezesa p. Karol Zaremba, architekt cywilny. Członkami zarządu pp. inżynier miejski Stanisław Świerzyński, inżynier miejski Eustachy Śmiałowski, inżynier kolei państw. Zygmunt Czarnomski, pułkownik Mueldner, prof. szkoły przem. Karol Stadtmüller, budowniczy Pakies, likwidator Tow. wzaj. ubezp. i budowniczy Tadeusz Marcoin, starszy inspektor kolei państwowej Karol Szukiewicz, prof. szkoły przem. Władysław Ekielski. Wreszcie do komisyi lustracyjnej wybrano pp.: Anastazego Chmurskiego, Stanisława Krzyżanowskiego i Władysława Zapałowicza.

Zatwierdzenie wyboru. Minister handlu zatwierdził wybór p. Teodora Baranowskiego na prezesa i p. Alberta Mendelsburga na wiceprezesa Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zamianował oglądacza zwierząt i produktów zwierzęcych Juliana Strutyńskiego i weterynarza miejskiego we Lwowie Józefa Nowickiego weterynarzami powiatowymi, a asystentów szkoły weterynaryi we Lwowie Anatola Proskurnickiego i Jana Nowaka oglądaczami zwierząt i produktów zwierzęcych.

Namiestnik przeniósł weterynarzy powiatowych: Emiliana Hryniewieckiego z Tarnobrzega do Kałusza, Michała Ochnicza z Chrzanowa do Rawy, Adolfa Weissberga z Rawy do Rudek, Grzegorza Bogdana z Gorlic do Chrzanowa, Jana Nowaka *sen.* z Kałusza do Tarnobrzega, Włodzimierza Bilińskiego z Husiatyna do Gorlic, Jana Mikolaszka z Podhajec do Bohorodczan, Józefa Błocha z Żywca do namiestnictwa, tudzież oglądacza zwierząt i produktów zwierzęcych Euzebinsza Nestajkę z Bohorodczan do Nadwórny, oraz przeznaczył weterynarzy powiatowych Juliana Strutyńskiego do służby w starostwie w Podhajcach, a Józefa Nowickiego do służby w starostwie w Husiatynie, oglądaczy zaś zwierząt i produktów zwierzęcych Anatola Proskurnickiego do służby w starostwie w Żywcu, a Jana Nowaka do służby w starostwie w Nowym Targu.

Sprostowanie. P. Hankus złożył na budowę szkoły polskiej w Biały 16 złr. i 12 ct., a nie 16 złr., jak w poprzednim numerzę mylnie zamieszczono.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 19 marca: „Żydzi“, komedya w 4 aktach Józefa Korzeniowskiego.

W piątek 20 marca: „Szklana góra“, baśń w 3 aktach a 5 obrazach Z. Sarneckiego, muzyka Hersona. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 21 marca: „Safanduły“, komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou. (Występ p. Gustawa Fiszera).

W niedzielę 22 marca: „Balladyna“, tragedya w 5 aktach J. Słowackiego, muzyka H. Jareckiego.

Głosy publiczne.

Cech stolarzy i bednarzy krakowskich prosi nas o umieszczenie w dzienniku następującego pisma:

Wskutek zażalenia, wniesionego do cechu przez majstrów stolarskich, urząd cechu w asystencyi władzy przemysłowej w dniach 12 i 13 b. m. udał się do miejsc wskazanych, gdzie bez upoważnienia na wielką skalę prowadzono roboty stolarskie, mianowice przy ulicy Zwierzynieckiej w budynku wojskowym przedsiębiorca Gutman, blacharz (żyd), który dla wojskowości za kilkanaście tysięcy złr. podjął się robót stolarskich dostarczyć, również na ulice Grodzką do OO. Jezuitów, którzy w świeżo nabytym domu urządzają dla siebie pomieszkanie. Władza przemysłowa sprawdziła, że tak Gutman jak i OO. Jezuici wykonują roboty stolarskie, nie mając do tego praw, wymaganych ustawą, nie opłacając podatkn z tego przedsiębiorstwa i nie posiadając żadnych kwalifikacyj. Tak pierwszy jak i drudzy trzymają dobranych odpowiednio dla siebie partaczy, a jeden z tych robotników oświadczył, że jest w nauce stolarskiej u OO. Jezuitów. Sprawdzono również, że ani Gutman, ani OO. Jezuici trzymanych u siebie robotników nie ubezpieczyli w kasie chorych, chociaż odbierają zarobek rękodzielnikom uprawnionym.

Postępowanie to osób, nie mających prawa do odbierania zarobku rękodzielnikom uprawnionym, wyrządza straszną krzywdę rękodzielnikom ukwalifikowanym i powoduje upadek przemysłu, wskutek czego coraz większa nędza powstaje pomiędzy majstrami i robotnikami dobrze wyuczonymi swego zawodu, którzy pozostając często bez pracy i bez zarobku, łatwo dają się unieść złym prądom, choć niezgodnym z ich przekonaniem, bo do czegoż nie doprowadzi nędza?

Podając do wiadomości publicznej postępowanie to osób, tak lekkomyślnie odbierających nam nasz zarobek, zapytujemy się p. Gutmana, OO. Jezuitów i wielu innych, z czego ma żyć rękodzielnik, który się wyuczył i poświęcił li tylko pracy zawodowej, od którego żąda kraj, aby był uczciwym, rzetelnym i prawym synem Ojczyzny, jeżeli mu ludzie, omijający ustawę, wydzierają zarobek?

Ufamy i mamy nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność, jak i władze ujmą się za pokrzywdzonymi, a napiętnują ludzi, którzy nam i rodzinom naszym środki do życia odbierają.

Z cechu stolarzy krakowskich.

Dział ekonomiczny.

Z krak. Izby handlowo-przemysłowej. Na wczorajszem posiedzeniu Izby sekretarz zdał sprawę z czynności za czas od 24 lutego do 17 marca b. r. w szczególności o interwencyi w sprawach taryfowych i rozdzieleniu wojskowych dostaw obuwia między szewców w mniejszych miastach galicyjskich. Następnie oświadczyła się Izba za otwarciem urzędu telegraficznego w Drogini, za zmianą ekspedycyi pocztowej w Rzeszowie i wciągnięciem poczty w Nadbrzeziu do sieci bezpośredniego połączenia. Z kolei przystąpiono do wydania opinii w sprawach przemysłowych.

Na odnośne zapytania namiestnictwa uchwalono odpowiedzieć: 1) że kramom towarów mięszanych nie przysługuje prawo sprzedaży wina w opieczętowanych butelkach, 2) że każdemu jubilerowi i złotnikowi przysługuje prawo sprzedaży złotych i srebrnych zegarków, 3) że połączenie w jedno stowarzyszeń krakowskich księgarzy i antykwarzy nie jest pożądane. Podobnie jak krak. Towarzystwo rolnicze oświadczyła się też Izba przeciw urządzaniu jesiennych jarmarków na konie. Wkońcu wyznaczono szereg rzeczoznawców dla marek ochronnych na rok 1896. Wybrani zostali: dla spirytusu pp. Seeling, Szymczakowski, Dattner, Fraenkel, Reich i Perlberger, dla piwa pp. Goetz, John, Kolloros i Gronner, dla mąki pp. Maryjewski, Neumann, Kirchmayer, Lord, Szancer i Landau Hirsch, dla towarów kolonialnych pp. Grosse, Leszczyński, dr. Szarski, Pietsch i Schoenfeld, dla tkanin pp. Kossuth, Hess, Vogt i Strzygowski.

„Bimetaliści wszystkich krajów łączcie się!“ Taki parol widocznie dali sobie parlamentarni zwolennicy bimetalizmu, postanawiając, nie po raz pierwszy zresztą, równocześnie ze wszystkich możliwych stron uderzyć taranem w złotą walutę. Jak wiadomo, w austryackiej Izbie posłów wystąpił onegdaj p. Sness z wnioskiem tej treści: „Ponieważ chwiejność obecnego wartościowego stosunku złota i srebra dotkliwą przynosi szkodę stosunkom gospodarczym, wzywa się rząd, aby usilnie poparł wszelkie usiłowania, wychodzące ewentualnie od innych państw i zmierzające do międzynarodowego ułożenia wzajemnej wartości tych obu kruszców“. Równocześnie analogiczny wniosek pojawił się w angielskiej Izbie gmin. Niemieccy bimetaliści, nie chcąc pozostać w tyle, postawili podobne wnioski w parlamencie i w Sejmie pruskim, gdzie podpisało go pono 230 członków. W francuskiej znowuż Izbie deputowanych Méline, znany przywódca tamtejszych agraryuszów i propagator wysokich ceł ochronnych z równobrzmiącym wystąpił wnioskiem. W tym samym duchu przed kilku dniami wniósł interpelacyę do rządu belgijski deputowany Borchgrave, jednakże bez skutku, bo minister skarbu odmówił stanowczo wszelkiej inicyatywy w zwołaniu konferencyi monetarnej. Czy ta zgodna akcya, mająca głównie na celu poprzeć bimetalistów angielskich wywrze tym razem zamierzony skutek, pokaże się niebawem.

Gra giełdowa. Najwyższy trybunał w Wiedniu powziął ważną uchwałę, orzekł mianowicie, że przy grze giełdowej dłużnik nie może się bronić tem, iż gra hazardowa jest zakazaną, czyli, że nie może się uchylić od wypłaty tak zw. „dyferencyj“ z tytułu tej gry.

Nieustająca wystawa wzorów przemysłu krajowego otwartą zostanie we Lwowie w niedzielę 22 b. m.

Zakaz dowozu bydła. Ministerstwo spraw wewnętrznych zakazało reskryptem z 9 marca b. r. wprowadzać bydło rogate do królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa, z następujących, zarazą płucną zapowietrzonych i z tego powodu zamkniętych obszarów państwa niemieckiego; z okręgów rządowych: Poczdam, Szczecin, Magdeburg, Arnsberg, Düsseldorf i Kolonia w królestwie pruskiem: z okręgów rządowych: Niższa Bawarya (Nieder Bayern) w królestwie bawarskiem; z okręgów rządowych: Lipsk i Zwickau w królestwie saskiem; z księstwa Anhalt.

Z targów zbożowych. —Kraków, 17 marca.— Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·30 do 7·75. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·50 do 6·80. Żyto węgierskie od—·— do —·—. Jęczmień od 5·75 do 6·60. Owies z opłatą akcyzową od 6·— do 6·40. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·20. Słoma od —·— do 2·60. Koniczyna na paszę od —·— do 3·60. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·80. Jaja za kopę od 1·20 do 1·40. Masło za garniec od 3·50 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od 18·— do 24·—. Wyka od 5·— do 6·—. Koniczyna nasienna biała od 35·— do 55·—. Koniczyna nasienna czerwona od 32·— do 46·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (17 b. m.) zapowiedziano 8028 a przypędzono 7239 świń. Z tego było 2769 świnek i 4470 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 42 ct. do 43 ct., wyjątkowo po 44 ct., średnie po 40 ct. do 41 ct., lekkie po 34 ct. do 39 ct., świnki po 32 ct. do 40 ct.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 18 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	746·1 mm	746·4 mm	743·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°,9	0°,0	+14°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	WSW 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	76 %	90 %	59 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	4	0

Ostatnie wiadomości.

Koło polskie obradowało wczoraj nad reformą wyborczą, a w szczególności nad pomnożeniem liczby mandatów z Galicyi. Obrady uznano za poufne.

Pod koniec wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej dr. Schucker wniósł rezolucyę, aby urzędnikom państwowych dróg żelaznych zapewniono takie same podwyższenie płac, jakie otrzymać mają urzędnicy państwowi w ogóle, aby tak zwani podurzędnicy kolejowi mogli awansować na urzędników i aby uregulowano płacę i emerytury lekarzy kolejowych, jak niemniej zaopatrzenie wdów i sierot pozostałych po nich. Pp. Tausche i König wnieśli rezolucyę o zniżenie taryf za przewóz sztucznych nawozów. Wszelkie rezolucye odnoszące się do budżetu ministerstwa dróg żelaznych odesłano do komisyi budżetowej.

Rada państwa zakończy obrady prawdopodobnie 27 b. m. Rozprawy budżetowe mają się skończyć w przyszły poniedziałek. Ferye świąteczne potrwają około 2 tygodni.

Morawscy posłowie Kulp, Roskonny, Svozil i dr. Zaczek wstąpili do młodoczeskiego klubu w Radzie państwa. Wskutek tego klub ten liczy obecnie 44 członków. Należą do niego wszyscy posłowie czescy z wyjątkiem pp. Dostala, Hekeleta, Meznika, Pollaka i Webera.

Nieustająca komisya dla reformy procesu cywilnego obradowała przedwczoraj nad skreślonem przez komisyę Izby panów postanowieniem ustawy egzekucyjnej, że egzekucya może być wstrzymaną, jeżeli natychmiastowe jej wykonanie przyniosłoby lub przyspieszyło ruinę ekonomiczną dłużnika, i jeżeli dłużnik to wykaże. — W głosowaniu równa liczba członków komisyi oświadczyła się za utrzymaniem, jak za skreśleniem tego przepisu.

Przewodniczący rozstrzygnął za zatrzymaniem owego postanowienia, wskutek czego odbyć się musi wspólne posiedzenie komisyj obu Izb. Wobec doniesienia, jakoby minister sprawiedliwości oświadczyć miał deputacyi Izb adwokackich, że z powodu wprowadzenia w życie nowej procedury cywilnej zamierzone jest przyjmowanie adwokatów do służby sędziowskiej, stwierdza *Wiener Abendpost*, że minister sprawiedliwości nie miał zupełnie sposobności o sprawie tej wyrażać swego zdania, gdyż ani nie przyjmował wspomnianej deputacyi, ani też urzędownie, czy pozaurzędownie kwestyą tą się nie zajmował.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Rzym, 18 marca. Mowy Imbriani'ego i Cavalotti'ego, wygłoszone na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, wyrażały bezgraniczne prawie zaufanie do rządu Rudini'ego. Cavalotti nie szczędził wycieczek przeciw Crispi'emu, „który okłamywał i oszukiwał kraj“.

W senacie przyjęto program Rudini'ego z równą przychylnością, jak w Izbie deputowanych.

W prywatnych rozmowach zarzucano tylko Rudini'emu, że w mowie swej nic nie odpowiedział na uprzejme słowa Curzona w angielskiej Izbie gmin.

Londyn, 18 marca. Na wczorajszej rozprawie sądowej przeciw Jamesonowi był obecny sir George Lewis, jako reprezentant rządu transvaalskiego. Świadkowie, między nimi uczestnicy w wyprawie, zdali szczegółowe sprawozdanie z usiłowanego wkroczenia do Transvaalu. Rozprawę odroczono następnie do przyszłego wtorku.

Londyn, 18 marca. Sądy, jakie wydają dzienniki o wyprawie do Sudanu, dowodzą, że wyprawa ta nie jest w kraju popularną. Nawet organa konserwatywne podzielają zapatrywania opozycyi i podnoszą, że nie rozchodzi się tutaj wcale o wyprawę wojenną do Chartumu.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 18 marca. Komisya dla reformy wyborczej obradowała dziś w dalszym ciągu nad projektem rządowym. Obecni byli ministrowie Badeni i Rittner.

Przy §. 24 o listach wyborców p. Russ stawia wniosek o zaprowadzenie stałych list rocznych, oświadcza, że 14-dniowy termin do reklamacyj jest za krótki, a byłoby niebezpiecznem pozostawiać w drodze ustawodawczej rządowi układanie list.

Prezydent ministrów powołuje się na dawniejsze swoje wywody. Rząd chętnie czuwać będzie nad utrzymywaniem list w porządku. Jeżeli jednak pod mianem list rocznych, rozumiane są takie, które mają właściwe listy wyborców zastąpić, tak, że reklamacye bez względu na rozpisanie wyborów miałyby się odbywać co roku, to rząd musiałby się temu stanowczo sprzeciwić. Dla sporów narodowościowych jest obojętnem, czy będą roczne, czy wyborcze listy. Rząd nic zresztą nie ma przeciw ewentualnej zmianie końcowego zdania w § 24.

W rozprawie brali udział: Goetz, Dipauli i Jędrzejowicz.

Minister Rittner oświadczył, że między innemi istnieje zamiar wydania rozporządzeń, aby gminy corocznie przedkładały listy wyborców starostwom, które przeprowadzą ich rewizyę, a po jej dokonaniu, znowu je odeślą. Minister zapewnia, że w ogóle gminom poczyni się ułatwienia.

§ 24 i resztę przedłożenia aż do rozdziału, zawierającego szczegółowe przepisy o przeprowadzaniu wyborów, przyjęto.

Wiedeń, 18 marca. Komisya ekonomiczna załatwiła po dłuższej dyskusyi projekt, dotyczący rolniczych stowarzyszeń zawodowych i mianowała referentem Marcheta.

Wiedeń, 18-go marca. Cesarz udzielił wczoraj dłuższego posłuchania hr. Gołuchowskiemu, a następnie hr. Badeniemu.

Konferencyę biskupów zamknięto wczoraj w południe.

Praga, 18 marca. Wszyscy robotnicy zatrudnieni w fabryce tkackiej braci Perutz w Lieben pod Pragą — 250 mężczyzn i 50 kobiet — rozpoczęli wczoraj bezrobocie. Strejkujący żądają przyjęcia do pracy wydalonych za agitacyę robotników, 10 godzinnej pracy, oraz podwyższenia płacy o 20%.

Budapeszt, 18 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przyjęto projekt ustawy, dotyczącej zniszczonych przez filokserę winnic.

Po odrzuceniu wszystkich wniosków opozycyi przystąpiono do dyskusyi szczegółowej.

Berlin, 18 marca. Aresztowanych w niedzielę w południe anarchistycznych redaktorów Landauera i Spohra wypuszczono w niedzielę wieczór na wolność.

Berlin, 18 marca. Wiadomość, jakoby niemiecka para cesarska miała zamiar udać się z Genui do Rzymu, oraz pogłoska o dymisyi sekretarza stanu Posadowsky'ego, są bezpodstawne.

Paryż, 18 marca. Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów, minister spraw zagranicznych, Berthelot, odczytał list ambasadora angielskiego, lorda Dufferina, w którym tenże zawiadamia go o projekcie wyprawy do Dongoli. Berthelot oświadczył, że mówił z lordem Dufferinem, prosząc go o wyświetlenie powodów i celu wyprawy i zwracając równocześnie uwagę na doniosłość następstw tej wyprawy.

Petersburg, 18 marca. Rosyjska Agencya telegraficzna donosi: Obiega pogłoska, że przebywający tutaj obecnie generał Kuropatkin zostanie mianowany ministrem wojny po uroczystościach koronacyjnych, w miejsce Wannowskiego, który z powodu wieku i choroby miał podać się do dymisyi.

Petersburg, 18 marca. W nocy z poniedziałku na wtorek spaliła się wielka fabryka krochmalu Robinsona. Szkoda jest znaczną.

Rzym, 18 marca. *Agencya Stefaniego* donosi z Massawy pod datą wczorajszą: Sytuacya nie zmieniła się. Stan zdrowia wojska włoskiego jest dobry. Menelik przebywa wciąż jeszcze w Entiscio. Wielka karawana włoska przybyła wczoraj rano do Kassali.

Sofia, 18 marca. Onegdaj wyszedł pierwszy numer nowego niezależnego dziennika pod tytułem *Reforma*, z programem popierania wszystkich reform, koniecznych dla rozwoju kraju. Dziennik ten wzywa obywateli, aby pracowali w kierunku niezachwianego postępu Bułgaryi, pokładając zupełne zaufanie w rozumie księcia Ferdynanda i patryotyzmie rządu co do prowadzenia interesów państwa.

Sofia, 18 marca. Austro-węgierskiego ambasadora bar. Calice, który w przejeździe do Konstantynopola zatrzymał się na tutejszym dworcu, powitał w imieniu księcia pierwszy adjutant przyboczny, a imieniem ministerstwa spraw zagranicznych wysoki urzędnik ministeryalny.

Belgrad, 18 marca. Obiega pogłoska, iż wskutek pewnego nieporozumienia w kwestyi pożyczki, pozycya gabinetu Novakowicza jest zachwiana. Gdyby nie przyszło do pomyślnego załatwienia kwestyi uregulowania finansów, król prawdopodobnie przyjmie dymisyę gabinetu Novakowicza i powoła do rządów ministerstwo urzędnicze. Z końcem bieżącego tygodnia odbędzie się w Niszu posiedzenie rady ministrów, celem rozstrzygnięcia tej kwestyi. Wszystkie stronnictwa oświadczyły, że pod neutralnym gabinetem wezmą udział w pracach konstytucyjnych.

Belgrad, 18 marca. Serbski bank kredytowy w Belgradzie wykazuje za rok 1895 czysty zysk w kwocie 20 procent.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 17 marca 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	—
Zjednoczony dług w srebrze	101	—
Austryacka renta złota	122	45
4% austryacka renta (marcowa)	101	40
4% węgierska renta złota	122	15
4% węgierska renta koron.	98	95
Akcye banku austro-węgierskiego	987	—
Akcye kredytowe	377	50
Londyn	120	65
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	97½
20 marek	11	79
20-frankówki za sztukę	9	57
Banknoty włoskie	43	75
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 18 marca. Ruble 127·75. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·60. Żyto na wiosnę 6·74. Pszenica na wiosnę 7·09. Owies na wiosnę 6·58.

Wiedeń, 18 marca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 96·75; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·—; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 221·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 294·50; Losy z 1854 na 250 złr. 151·50 losy z 1860 na 500 złr. 148·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 195·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 376·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 393·50; Länderbank na 200 złr. 246·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 983.

Berlin, d. 18 marca. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 235·90 mrk. Austryacka złota renta 103·60 mrk. Austryacka srebrna renta 101·— mrk. Węgierska złota renta 103·50 mrk. Węgierska renta koronowa 99·25 mrk. Austryackie banknoty 169·50 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·— mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Odpowiedź.

Jako odpowiedź Szan. Sprawozdawcy teatralnemu *Głosu Narodu* na Jego ocenę gry mojej w sztuce „Półdjable“ ośmielam się przypomnieć Mu sprawozdania innych pism tutejszych i przytoczyć w całości list Autora tejże sztuki, który mąż mój otrzymał po drngiem jej przedstawieniu:

„Wczoraj — pisze on — po raz pierwszy widziałem żonę pańską od strony publiczności — w roli „Półdjabla“. Chciej jej wyrazić całą moją wdzięczność za śliczne, pełne inteligencyi odtworzenie tej roli. Czy sztuka mieć będzie powodzenie, czy nie — zachowam najprzyjemniejsze wspomnienie o jej kreacyi. Nawet powierzchownością, pełną uroku i wdzięku, odpowiadała ona mojemu pojęciu o postaci. Dziękuję — serdecznie, raz jeszcze dziękuję“.

Ja ze swej strony dziękuję Szanownemu Autorowi „Półdjabla“ za nader dla mnie pochlebną, może nad zasługę, ocenę mej pracy, zapewniając, że list Jego zachowam, jako zawsze miłą dla mnie pamiątkę.

Szanownemu zaś Sprawozdawcy *Głosu Narodu* śmiem zwrócić uwagę, że gdyby Jego zapatrywania wzięto w rachubę, to żaden z dzisiejszych komików nie mógłby grywać ról po Żółkowskim, żadna z artystek nie powinnaby ośmielić się brać na swoje barki ról po Bakałowiczowej, Popielowej i Modrzejewskiej, — a jednak... nawet na naszej scenie pod surowem okiem Szanownego Sprawozdawcy takie zbrodnie popełnia się niemal codziennie.

Cóż na to poradzić? Nie każdemu sądzono być Żółkowskim, Modrzejewską i t. d. — nie każdemu Bogusławskim, Larceyem, Tolbotem i t. d.

Gabryela Morska-Popławska.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych. Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty. 13 21 0

Walne Zgromadzenie

Członków „Spółki wiertniczej krakowskiej" odbędzie się **niedzielę d. 29. marca 1896 r. godzinie 5 po południu** w sali Towarzystwa zaliczkowego, ulica Szewska, L. 16, I piętro

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie i wnioski Dyrekcyi.
2. Zatwierdzenie bilansu i zamknięć zachunkowych za rok 1895.
3. Wnioski P. T. Członków.

Tadeusz Stryjeński, prezes Rady nadzorczej.

692 1 3 **Stanisław Wójcikiewicz,** sekretarz Rady nadzorczej.

Laski, Parasole, Paski damskie, Szczotki, Grzebienie, Perfumy, Mydła, Wody kolońskie, Broszki, Kolczyki, Brazolety, korale, z granatów i bronzu, Przybory do kwiatów, Przybory do szycia, poleca najtaniej **Anast. FRONCZ** w Krakowie, ul. Floryańska, 17.

Majątek ziemski

w dobrej glebie i w korzystnem położeniu, **pod Przemyślem**, z gorzelnią parową, jest z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.** 691 1 3

Wiadomości udziela **Dr Fr. Doliński,** adwokat, **w Przemyślu**

Zarząd dóbr Rudniki

(powiat śniatyński) ma **do wydzierżawienia** nowo wymurowany, zupełnie urządzony, 3-piętrowy,

amerykański młyn turbinowy

oraz **folwark**

o 600 morgach pszennej gleby, z domem mieszkalnym o 10 oddziałach i zabudowaniami gospodarskiemi w zupełnie dobrym stanie. Poczta i telegraf w miejscu. Do stacyi kolejowej 4 kilometry bitą drogą. — Na żądanie może być 250 morgów dodanych. 700 1 6

Największy skład **maszyn do szycia** SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i **rowerów**

JÓZEFA IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek, L. 25,



Kraków, Rynek, L. 25,

Na wypłatę od 28 złr. i wyżej. Gotówką o 10% taniej. 689 1 156

Poszukuje się spólnika

z kapitałem 5 do 6000 złr.

do większego interesu.

Zgłoszenia przyjmuje Admin „N. Reformy" pod **697.** 697 1 6

400 morgów młodego lasu i 80 morgów polan

dobrej gleby, zdatnej pod zasiewy, tudzież przyległe odpowiednie budynki, wszystko razem z gruntami jest za przystępną cenę **do sprzedania.** Szczegółów udziela Wny **Dr. Barbacki,** adwokat, **w Nowym Sączu.**

Dwóch pomocników krawieckich

znajdzie umieszczenie w mej pracowni.

687 1 3 **Kalczyński, ulica Szewska, 11.**

Cyrk Henry.

Kraków, ulica Dietla.

We czwartek d 19 marca o godz. 8 wieczorem

Wielkie Przedstawienie.

Występ wielce muzykalnych klownów **Fratelli Castagna.**

Występ zdumiewającej swą jazdą na kołowcach **rodziny Klein.**

Nadzwyczajne! **Latający mężowie bracia Clemento.**

Cudny słoń Blondin.

Jutro i codzień przedstawienie.

Zaprasza uprzejmie 694 2

Henry, dyrektor.

MIESZKANIA

przy ulicy Bernardyńskiej, 8, pod Zamkiem, składające się z 3-4 pokoi, kuchen, przedpokojów, tudzież **stajnia** na 4 konie i **wozownia** na kilka wozów, oraz **ubikacye na skład,** są **od 1 kwietnia b. r. do wynajęcia.** Do każdego mieszkania ogródek.

Wiadomość u stróża tam, lub u właściciela przy **ulicy Krowoderskiej, L. 130, w piekarni wiejskiej.** 887 11 11

Na Święta Wielkanocne

Handel ANTONIEGO HAWEŁKI w Krakowie

poleca

Półgęski pomorskie, **Rolady** i **Pasztety.**

Szynki westfalskie i **Pulardy styryjskie.**

Jabłka tyrolskie. 611 1 3

Wódki gdańskie i **Likiery** holenderskie i francuskie.

Wina szampańskie najlepsze marki.

Wina smaczne, włoskie i węgierskie, stołowe.

Porter angielski, prawdziwy, dobrze wystały.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.

PRZEMYSŁ KRAJOWY. SUKNA ŻYWIECKIE.

Otworzona w r. b. w m. Żywcu (Galicya zach.) nasza **fabryka sukna** wyrabia wszelkie tkaniny w zakres sukiennictwa wchodzące, przeważnie zaś sukna gładkie i mundurowe **dla szkół, sokołów, straży ogniowych, wojska** itp., tudzież tkaniny czesankowe (tak zwane kamgarny).

Z zamówieniami upraszamy aż do dalszego ogłoszenia, zgłaszać się łaskawie **wprost do nas** (stacya poczt. i telegr. Żywiec). Nadto naszym **zastępcą objazdowym,** upoważnionym do przyjmowania zamówień, jest p. **Stanisław Łysakowski,** b. inspektor składów fabryki Żyrardowskiej w Królestwie Polskiem.

PP. kupcom i Stowarzyszeniom, nabywającym nasze sukna w większej ilości, przyznajemy stosowne opusty.

W obec tak żywo odczuwanej u nas potrzeby zaszczepienia w kraju przemysłu fabrycznego, mamy niepłonną nadzieję, że społeczeństwo krajowe **zechce** się będzie od PP. kupców i krawców zaopatrywanie w sukna Żywieckie, które zresztą pod względem jakości i ceny nie ustępują wyrobom obcym. Tym sposobem najskuteczniej poparte będą usiłowania nasze podjęte w celu podniesienia najbardziej dotąd u nas zaniedbanego przemysłu przędzalniczo-tkackiego.

„Żywiecka fabryka sukna — Bogucki, Kossuth, Kamocki".

R. Ditmar

fabryczny skład lamp

poleca się łaskawej pamięci

13 55 67 **Kraków, Rynek gł., L. 13.**

Rozwinęła się

F A B R Y K A

i zakupiłem różne gatunki płótna, szyrtyngi itp. 20% niżej fabrycznej ceny i wyrabiam koszule męskie, damskie i dziecinne począwszy od 80 ct. i wyżej koszule męskie kolorowe z białym haftem po 1 złr. 50 ct. i wyżej; kalesony 45 ct.; koszule do fraka z jednem zapięciem i inne modne z wyszyciami, **po nader niskiej cenie.**

Zarazem zawiadamiam Szan P. T. Publiczność, że mój olbrzymi skład **kołnierzyków i mankietów** jest świeżo zaopatrzony w najnowsze fasony; objętość kołnierzyków począwszy od 28 do 52 ctm, wysokość począwszy od $2\frac{1}{2}$ do $7\frac{1}{2}$ ctm. Również mam na składzie **półkoszulki** z różnemi modnemi haftami.

Posiadam fabrykę **krawatek.** Wielki wybór **kaloszy rosyjskich, obuwie filcowe, pantofle** różnego gatunku **laski, parasole, skarpetki, pończochy rękawiczki, spinki, chusteczki** białe, jedwabne i frakowe.

Bielizna stołowa. — Pod tą samą firmą nabywać można **zabawki dziecinne,** wielki wybór **lalek,** zwierzęta i inne rzeczy ruchome, zupełnie jak żywe. Wielki zapas kotwicznych skrzynek budowlanych (Richtera), torby, kuferki podróżne, szkolne i inne rzeczy pluszem oprawione, jak neceserki, albumy z muzyką i bez muzyki, i inne towary galanteryjne i różne eleganckie rzeczy ze szkła i majoliki.

Główna pralnia ręczna istnieje od lat 15 i przyjmuje wszelką bieliznę i firanki białe, drap i kremowe. Przyjmuje **krawatki i bieliznę** do szycia i przerabiania. Ceny zadziwiająco niskie; zasadą moją jest mały zysk a wielki odbyt. Spodziewam się, że Szan. P. T. Publiczność jest przekonana o mojej taniości i zaszczyci mnie nadal swemi względami.

549 4 10 Kreślę się z szacunkiem i poważaniem

Henryk Recht,

ulica Floryańska, Hotel Drezdeński, od Rynku na lewo.

W KRAKOWIE **W KRAKOWIE**

MAGASIN AU PRIX FIXE

ul. Grodzka, L. 3, I piętro,

zaopatrzony jest we wszelkie najgustowniejsze

GARNITURY MĘSKIE i DZIECINNE

na sezon wiosenny i letni

po cenach nader umiarkowanych.

Ubrania męskie	od złr	12	i wyżej	Ubrania dziecinne	od złr.	3	i wyżej
Zarzutki	„ „	10	„	Ubrania anglezowe	„ „	22	„
Spodnie	„ „	3	„	Ubrania żakietowe	„ „	18	„

itd, oraz 472 2 20

Mundurki dla uczniów szkół średnich.

S. Mikucki, Krakow,

Rynek, L. 34.

sprzedaje najtaniej **koniczynę czerwoną, wolną od kaniutki, białą, szwedzką, lucernę** oryg. prowenską, **tymoteusz,** wszelkie **trawy** i **mięszanki traw, nasiona lasowe, warzywne, kwiatowe,** nasiona **buraków pastewnych.**

Koński ząb Virginia itp.

Cenniki gratis i franco. 583 5 15

Magazyn gotowych konfekcyj damskich





J. D. Rowiński, Kraków,

Rynek, 9, I piętro,

naprzeciw kościoła św. Wojciecha,

poleca 613 2 15

na porę wiosenną i letnią 1896

najnowszej mody

żakiety, peleryny, płaszcze od deszczu i płaszczyki dziecinne.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach 36 19 0

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
Znakomita kawa „Syriusz" franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

FABRYKA cukrów deserowych ul. Bracka, L. 5, poleca: 1/2 kilo karmelków 40 ct., 1/2 kilo pomadek studenckich 60 ct., 1/2 kilo herbatników 60 ct., 1/2 kilo cukrów deserowych mięszanych w pudełku 1 złr. Z uszanowaniem **A. Nowiński.**

JÓZEF KÖHLER

fabryka Rolet i Zaluzyj

Kraków, 599 3 56

ulica Zwierzyniecka, L. 25, parter



poleca rolety patyczkowe, płócienne z maszynką automatyczną do ściągania, oraz deszczułkowe. Zaluzye z drzewa tak zwane „rollbalken" do drzwi i okien zastosowane w miejsce żelaznych praktyczne i lekko się zamykające, łatwe do zastosowania w każdym pokoju, są w fabryce do obejrzenia

Ceny niskie.

Wszelkie zamówienia z Rosyi załatwia się opłacając cło. Agenci poszukiwani pod dobremi warunkami.

JÓZEF ŻAROW

Pracownia

wyrobów optyczno i elektro-mechanicznych

w Krakowie, ul Wielopole, L. 18, parter.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż otworzyłem pracownię wyrobów optycznych i elektro-mechanicznych.

Długoletnia i gruntowna praktyka pozwala mi podjąć się wszelkich robót optycznych i elektro-mechanicznych, jak: okularów, ćwikerów, lornet teatralnych, szkieł do wag niwelacyjnych, termometrów, barometrów itp., jako też niwelacyjnych przyrządów, aparatów fizycznych, maszynek do elektryzowania. Specyalny wyrób telefonów, zegarów elek. do kontroli stróżów nocnych, oraz zaprowadzanie najnowszych urządzeń dzwonków elektrycznych, pędzonych jedną baterya, w celu uniknięcia ciągłych reperacyj, jako też kosztów. Przerabiam stare urządzenia na nowy system dając 2-letnią gwarancyę. Szlifuję reiszegi, instaluję światło elektryczne w lokalach

Ręcząc za dokładne i prędkie wykonanie, polecam się względom łaskawej P. T. Publiczności.

504 4 10 Z poważaniem

Józef Żarow

optyk i elektro-mechanik.

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,

poleca swe **dobre i naturalne**

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka

czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka

w beczkach znacznie taniej.

630 4 12

Młyn wodny, amerykański,

wraz z 20 morgami ornego gruntu, o 6 klm od Krakowa oddalony, **zaraz do wydzierżawienia.** Wiadomość: **Rybczyńska, ul. św. Jana, L. 14, Krakow.** 576 4 6

F. KOSIBA

w Krakowie, Rynek główny, L. 23, I piętro. 1545 5 10

Nagrodzony na Wystawie krakowskiej 1887 i lwowskiej 1894 r., poleca swój

SKŁAD SUKIEN MĘSKICH

cywilnych i wojskowych,

jako też i **stroje narodowe.**

Nadeszły najświeższe towary na porę wiosenną. Ponieważ takowe otrzymuję z pierwszorzędnych fabryk i z pierwszych rąk, przeto wszelkie zamówienia Szanownej P. T. Publiczności jestem w możności wykonywać **po cenach jak najtańszych.**

H. Wierzycki w Tarnowie

poleca 326 15 24

Przybory krawieckie, Roboty ręczne, Potrzeby toaletowe, Papiery i artykuły piśmienne.

Fabryczny skład rękawiczek skórkowych.

Wysyła pocztą bez liczenia opakowania.



2427 11 0

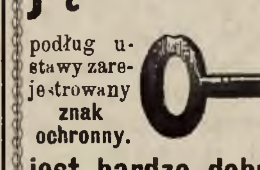
Złocisty remontoar

zegarek anker dla mężczyzn, od prawdziwego złota nie dający się odróżnić, wysyłam, dopóki zapas starczy, za bezcen, bo **tylko za złr 3.50, złociste zegarki damskie remontoar-ankry po 4 złr. 25 ct.** Za dobry chód 2-letnie poręczenie. **Złociste łańcuszki** do zegarków dla panów i pań po **1 złr. 20 ct. Złociste pierścionki** po złr. 1.20. Wszystko opłatnie, wolne od cła, tak, że odbierca nie potrzebuje już więcej płacić. Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości (także znaczkami listow.) przez firmę **Feith's Neuheiten-Vertrieb** in **Drezno-A. 9.**

Schichta

jędrne mydło

podług ustawy zarejestrowany **znak ochronny.**



jest bardzo dobrze wysuszone, czyści znakomicie, mało go ubywa;

czyste i nie szkodzi ani bieliźnie, ani rękom, za co się ręczy; w ogóle jest to najlepsze mydło jędrne. 216 28 30

Próby nikt nie pożałuje.

W Krakowie na składzie mają: **J. F. Fischer, J. Wentzl, J. Sykutowski, Reim i Friedrich, Roman Drobner, J. Ekier, J. Nagiel, J. Kempler, Szarski i Syn.**

Mężczyzna w sile wieku, żonaty, bezdzietny, zajmujący w większych dobrach posadę urzędnika rachunkowego, znający się także na gospodarstwie rolnem, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje **posady kancelaryjnej** w jakimbądź zawodzie, lub **zawiadowcy mniejszego folwarku** zaraz lub od 1 kwietnia b. r. — Świadectwa może przedłożyć zaraz, lub osobiście się przedstawić.

O odpowiedź prosi pod adresem **W. P.** poste restante **Kraków.** 681 2 2

Przez Wys. c. k. Namiestnictwo konces.

Prywatna agencya do stręczeń

w Podgórzu, Rynek, 2,

umieszcza nauczycielki, bony oraz wszelką służbę dworską i domową.

Magazyn przyborów kościelnych

St. Przybylskiego

w Krakowie, Rynek, Linia A—B,

poleca po najtańszych cenach:

Stacye Drogi krzyżowej na papierze, płótnie, blasze, odlewy różne i w rozmaitych stylach.

Ramy do stacyj od najtańszych.

Figury Zmartwychwstania Pańskiego, Pana Jezusa, do grobu, leżące.

Niepokalane Poczęcie i t. d.

Kościelne świece, z najlepszego wosku i stearynowe

Bukieciki do świec batystowe od 35 ct. za sztukę.

Bogaty zapas materyj kościelnych w najlepszych gatunkach.

Wyjątkowo po niskiej cenie do nabycia kropielnice do muru: dwie po 25 złr., jedna za 15 złr., jedna za 55 złr. 645 2 5

Kotwiczne

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze

uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze krótko a węzłowato żądać:

Richtera Liniment z „kotwicą"

i tylko butelki opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą" uznać za prawdziwe.

Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.

257 18 54

Dobrą posadę

otrzyma mężczyzna przystojny, wymowny, **z lepszej rodziny,** jako urzędnik do służby akwizycyjnej w jednem **z największych austryackich towarzystw ubezpieczeń.** Czynność jego ograniczałaby się na Galicyę zachodnią, a w szczególności na Kraków. Wiadomości fachowych nie wymaga się, gdyż otrzyma dokładną instrukcyę. Obszerne zgłoszenia z poleceniami przyjmuje pod **„V. 6038" Rudolf Mosse, Wiedeń, I.** 654 4 4

Niezawodny środek na kaszel i katar.

Aptekarza Schneida

Proszek

przeciw katarowi i kaszlowi

i należąca do tego

herbata przeciw katarowi i kaszlowi

z **St Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33,** podług przepisów lekarskich przyrządzone, są niezawodnemi, wypróbowanemi środkami przeciw kataralnym słabościom organów oddechowych, przeciw **uporczywym kaszlom, chrypce, zaflegmieniu, astmie** itp., **usuwając flegmę, uśmierzając kaszel i wywołując ustąpienie duszności.** Cena paczki proszku przeciw kaszlowi i katarowi 50 ct., a należącej do tego herbaty przeciw katarowi i kaszlowi 50 ct., pocztą o 20 cent. więcej na opakowanie i list przesyłkowy. Wysyła się pocztą najmniej 2 paczki. Poprzednie nadesłanie należytości przekazem pożądane. **Prawdziwe tylko** są w **St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33,** i tam trzeba się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami.

Skład **w Krakowie** w aptece **E. Hellera,** ulica Grodzka; **we Lwowie** w aptece pod gwiazdą **P. Mikolascha.** 463 5 12

Zarząd dóbr Bierzanów

stacya kol. i poczta Bierzanów, poleca

do siewu: 594 3 5

Jęczmień Hana, najpienniejszy, 100 kg. **8 złr 25 ct.**

Owies Beselera, bardzo obfity, 100 kg. **8 złr.**

Cena rozumie się loco stacya Bierzanów. Worki według własnych kosztów.

Kuchnia Polska

wraz z kawiarnią

przy ulicy św. Anny, L. 5,

poleca

Śniadania, obiady i kolacye

czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone.

Mojem staraniem jest, ażeby Kuchnia Polska przynosiła sławę dawnej kuchni polskiej. — Dla Panów Abonentów daje się odpowiedni rabat.

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności

252 17 0 Z głębokim szacunkiem

Józef Bielawski, wł. firmy.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski